17. V. – Narodowy Plebiscyt Pokoju – 24. V.

Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca.

(Z wywiadu udzielonego przez Generalissimusa J. Stalina korespondentowi „Prawdy")

Wyd. A

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) Czwartek, 17 maja Nr 135 (1988)

W coraz większym stopniu rośnie u nas świadomość tego, że walka w obronie pokoju dotyczy każdego i wszystkich, że wiąże się ona jak najściślej z codzienną pracą całego narodu, z treścią i kierunkiem tej pracy.

(Z referatu Prezydenta B. Bieruta)

ABY ZAPANOWAŁ POKÓJ!

Kiedy umilkły ostatnie strzały, oddane w wielkiej wojnie antyfaszystowskiej, świat zakipiał marzeniami o wiecznym pokoju. Wydawało się, że nikt nie dopuści więcej do intrat nej sprzedaży krwi milionów ludzi za cenę podbijania zysków monopoli i trustów, że nigdy więcej nie trzeba będzie bohaterstwem narodów praw dziwie wolnych płacić na polach bitew za te potworne transakcje, dokonywane na narodach ujarzmionych przez kapitał.

Krótkotrwałe to jednak były złudzenia. Wilcze stado imperialistów, uwolnione od groźby oszalałego pobratymca przez narody radzieckie, zaczęło znowu szukać łupu. Jeśli wil ki rozdzierają na strzępy jednego spośród siebie, śmiertelnie ranionego przez odważnego myśliwca — nie zaspokoi to ich chęci mordu.

Zaczęło się wściekłe wycie nad niestygłymi jeszcze zgliszczami i trupami czterdziestu milionów pomordowanych. Eksplozja nad Hiroszimą rozpoczęła serię szantaży, których logiczną kontynuacją stała się agresja w Korei. Szczuto na siebie ludzi i narody, prześladowano człowieczeństwo, faszyzowano państwa. Lała się bez przerwy krew ludów kolonialnych za to, że walką swoją przypominały światu o prawdziwym obliczu imperializmu, konali bracia Murzyna Mc Gee po to, by podsycać swą męką nienawiść tumanionego przez imperialistów narodu amerykańskiego do innych ras. Konstruowano, na zimno, z ołówkiem w ręku, warunki do nowej wojny agresywnej.

Wszystko ma jednak swoje granice Łotrostwa imperialistów zostały zdemaskowane. Ludzkość ujrzała ohydę imperializmu, odarta z bluffu, kłamstw i oszczerstw i ludzkość mówi: NIE.

Apel Światowej Rady Pokoju nie jest produktem teoretycznych spekulacji. Apel Światowej Rady Pokoju zdrodzony został z praktycznej walki setek milionów ludzi przeciw wojnie, w obronie pokoju. Apel ten żąda od pięciu mocarstw, by podały sobie dłoń i zaprzestały waśni.

Żądanie, poparte autorytetem prawie miliarda ludzi, powinno być speł nione bez wahania. Dlaczego wymaga ono walki i wykazania siły obroń ców pokoju?

Imperialiści: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja nie chcą zgody ze Związkiem Radzieckim, któ rego siła moralno-polityczna jednoczy nadzieje ludzkości, ani z China mi Ludowymi, które są symbolem zwycięskiej walki ludów kolonialnych z imperializmem. W ogniu walki zmuszeni są coraz bardziej obnażać tę złą wolę na oczach świata. Ale nie przemawia do nich jeden z rządów. Przemawia do nich Rada Pokoju, wyłoniona przez Parlament Pokoju.

„Żądamy zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami: Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją" takie żądanie podpiszą całe narody, podpiszą nawet ci ludzie którym grozić będzie za to głodowa śmierć. Kar tki plebiscytu — to głosy gigantycznej ławy przysięgłych, która sądzić będzie imperialistyczne zbrodnie pod żegania narodów do wojennej rzezi. Imperialiści nie będą mogli opierać się, gdy ten miliardowy sąd orzeknie:

„Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu"

Kiedy podpisze to każdy człowiek z krajów rządzonych przez lud, dokumentując raz jeszcze swą codzien ną walkę o pokój; kiedy podpisze to obywatel USA, Wielkiej Brytanii i Francji, jawnie odcinając się od woj ny, którą miałby rozgrywać w służbie imperializmu, jeśli świat ułoży z pojedynczych kart swoje milionowe: NIE — imperialiści muszą się cofnąć.

17 maja w Narodowym Plebiscycie Pokoju dołączmy swoje głosy do potężnego apelu, wzywającego, aby na świecie zapanował pokój.

NARODOWY PLEBISCYT POKOJU



W imię Niepodległości Polski
w imię Pokoju
między Narodami

w obliczu wojennych knowań imperialistów i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego

popieram i podpisuję
Apel Światowej Rady Pokoju:

„Żądamy zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami—Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu"

KOMITET OBROŃCÓW POKOJU

imię i nazwisko

podpis data

Podpisujemy wszyscy!

Za „Kurierem Codziennym" drukujemy wypowiedzi znakomitych pisarzy polskich: Marii Dąbrowskiej i poniżej Jana Parandowskiego.

Pokój da się obronić

Pokój to rozkwit cywilizacji i kultury, to łagodnienie obyczajów, rozszerzanie się wolności człowieka ;pokój to miłość bliźniego, to radość życia, to twórczość i praca pomnażająca dobra duchowe i materialne ludów świata.

Wojna to cofanie się cywilizacji i kultury, to zdziczenie obyczajów, to zaprzepaszczanie wolności człowieka, to zagłada, gruzy, nieszczęście milionów istnień ludzkich, skazanych na bezdomność, tułactwo, sieroctwo, biedę, śmierć.

Któż by wahał się w wyborze między tymi dwiema perspektywami? Plebiscyt pokoju, jest wyrazem wiary, a przynajmniej nadziei, że sprawiedliwy, trwały pokój da się uzyskać, obronić i zachować.

MARIA DĄBROWSKA

Książka i pokój

Mam pewne wspomnienie, do którego często powracam. W r. 1919 zwiedzałem Ossolineum, witając się ze starymi murami po zawierusze wojennej i szukając w nich jej śladów. Nie były zbyt liczne, najmniejszy jednak przejmował trwogą, bo wszystko tu mogło się skończyć katastrofą. Gdy tak wędrowałem korytarzami książek, tymi ciasnymi przesmykami biegnącymi między rzędami szaf trafiłem na półkę, którą kula przewierciła na wylot, a nawet wgryzła się w nabliższą książkę. Wyjąłem książkę, a kula z niej wypadła. Był to tom „Scriptores historiae Augustae", miejsce zaś, gdzie kula się zatrzymała, zaznaczyła ostrym odciskiem, jakby chciała je podkreślić. Było to zdanie: „Teraz, kiedy cesarz Probus pobił barbarzyńców, nie będzie już nigdy wojny". Napisał je w r. 276 po Chrystusie zacny Flavius Vopiscus.

Ileż to razy, odkąd pismo istnieje, na papirusach, na pergaminach, na papierze kładziono takie nadzieje! Ileż westchnień, uniesień, zaklęć biło wierszem i prozą, wypędzając widmo wojny jak duchy w noc Dziadów i witając rąbek nowego nieba, zaróżowionego świtem pokoju.

Książka była zawsze w sojuszu z pokojem. Wbrew pozorom, jakie stwarzają dzieła poświęcone glorii wojennej, a jest ich niemało i wśród nich tak wielkie jak Iliada, myśl poetów, filozofów, uczonych wiernie służyła pokojowi. Oprócz odrażających tworów propagandy wojennej, które znał każdy czas i które butwieją w piwnicach każdej epoki, wszystkie dzieła geniuszu ludzkiego tchnęły tęsknotą za uśmierzeniem ludzkości, zapowiadały, wzywały przynaglały erę powszechnego pokoju. W tej samej Iliadzie, aby wziąć przykład najgodniejszy uwagi, pośród zgiełku spiżowych tarcz i mieczów, ileż razy daje się słyszeć głos poety potępiającego wojnę i niosącego w swym sercu wieczne marzenie i nieodstępną wiarę ludzi dobrej woli!

I nie mogło być inaczej. Ci nieprzeliczeni budowniczowie wielkości, których materiałem było lotne słowo i krucha karta nie mieli większego wroga niż to co ich trud obraca w garść popiołu, a nawet same ich imiona ściera z pamięci. Ci budowniczowie istotnej wielkości człowieka patrzyli zawsze ze zgrozą, jak wojna rozprzęgła łańcuch ich szlachetnych marzeń i pragnień, którym służy od kilku tysięcy lat, świat byłby tak zdziczały, że wszelka myśl o zgodzie ras i narodów nie byłaby możliwa.

Książka jest prawdziwym symbolem pokoju, bardziej niż jakikolwiek z tych, które upragnionemu ideałowi towarzyszą w wyobraźni ludzkiej. W naszych dniach majowych, szczęśliwym i jakże trafnym zbiegiem, spotkały się w taki właśnie symboliczny sposób książka i pokój, i te same głosy co rozbrzmiewają pochwałą książki odezwą się w obronie pokoju!

JAN PARANDOWSKI.

We wspólnym szeregu

W szeregach walczących pod sztandarami pokoju — ludzie nauki i sztuki kroczą razem z całym spełeczeństwem, dla którego największym i najpiękniejszym zadaniem jest wykonywanie i tworzenie dzieł najbardziej pokojowych: naukowych i artystycznych. Kto się przeciwstawia tym dziełom należy do innego frontu, niszczącego pracę twórczą, do frontu wrogiego pokojowi, narodowi, Ojczyźnie, człowieczeństwu.

Podpisując kartę pokoju — podpisuję tym samym deklarację, że chcę pracować dla Polski Ludowej, dla nauki, dla kultury polskiej.

Prof. JERZY REMER
Dyr. Muzeum Pomor. w Toruniu.

Plebiscyt w sprawie najważniejszej

Już Rzym starożytny znał pojęcie „plebiscytu" to jest ustaw, które uchwalane przez zgromadzenie plebejuszów, ich samych tylko obowiązywały. Późniejsza praktyka kazała Rzymianom rozciągnąć te plebejskie ustawy i na pozostałe klasy społeczne — nazwa jednak pozostała z pierwotnymi ustawodawcami nierozłącznie, na wieki, związana.

Po upadku Rzymu długo plebiscyt spoczywał w zapomnieniu, ukryty wśród przepisów prawa antycznego. Dopiero rewolucja francuska odgrzebała go spod pyłu stuleci, by w nieco zmienionej formie ponownie wprowadzić w życie. Plebiscyt — zgodnie zresztą ze swą starorzymską intencją — był teraz głosowaniem szerokich rzesz ludności, głosowaniem, w którym ludność ta sama stanowiła o swoich losach. Pierwotnie decyzje plebiscytowe dotyczyły przede wszystkim przynależności terenu zamieszkałego przez głosującą ludność tego czy innego państwa, bądź też zupełnego usamodzielnienia się z danego obszaru.

Czasy międzywojenne, nie wykluczając plebiscytu jako głosowania w sprawie przynależności państwowej pewnego terytorium dały w wielu krajach obywatelom nowe konstytucyjne prawo. Prawo wypowiadania się drogą głosowania — plebiscytu — co do najistotniejszych spraw, dotyczących losów tych obywateli. W ten sposób w pewnych wypadkach ludność uzyskiwała uprawnienia pracodawców, mogąc wypowiadać się w bezpośrednim głosowaniu co do przyjęcia lub odrzucenia tych czy innych zasadniczych zmian i postanowień prawnych.

17 maja — wszyscy Polacy staja przed urnami wyborczymi, by w plebiscycie wypowiedzieć się o najistotniejszym problemie pokoju i wojny.

Narodowy Plebiscyt Pokoju jest właśnie takim plebiscytem, w którym cała ludność kraju może wypowiedzieć się bezpośrednio w sprawie decyzji o swych losach. Nie idzie tu o stanowienie lub obalenie któregokolwiek z praw wewnętrznych naszego kraju — idzie o coś znacznie ważniejszego: o wojnę lub pokój.

O wojnę lub pokój nie tylko dla nas, Polaków, ale dla całego świata, dla wszystkich ludzi. Słuszne jest więc, by głosowanie całego narodu decydowało o tak ważnych sprawach, jak stanowienie ogólnoludzkich, a więc i nas obowiązujących praw, tym razem praw pokoju. Bo pamiętajmy, że głosując w Narodowym Plebiscycie Pokoju uczestniczymy w ustanowieniu drogą światowego plebiscytu prawa, nakazującego wszystkim rządom całej ziemi pokój.

Staję czynnie w obronie pokoju

Walka o pokój, która ogarnęła cały świat znajduje dziś w Polsce wyraz w Narodowym Plebiscycie Pokoju. W tej potężnej akcji o głęboko ludzkiej treści nie zabraknie głosu wszystkich muzyków polskich, świadomych znaczenia pokoju dla rozwoju sztuki. Zbyt świeżo przeżywamy jeszcze tragedię ostatniej wojny, zbyt dużą boleścią przejmuje nas fakt spustoszeń jakie ona wywołała w naszym dorobku twórczym. Walcząc o pokój walczymy o nasze warsztaty twórcze, walczymy o ciągłość myśli twórczej, walczymy o pokój po przez naszą twórczość, ponieważ tylko w warunkach pokojowych możemy kultywować i rozwijać takie drogie nam tradycje narodowe muzyki polskiej.

Składając na karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju swój podpis, staję czynnie w szeregach obrońców pokoju z niezachwianą wiarą w jego zwycięstwo.

STANISŁAW WISŁOCKI
Dyrygent Państw. Filharm.
w Poznaniu

Ludność serdecznie przyjmuje agitatorów z hasłami plebiscytowymi

Wszyscy podpisujemy Kartę Pokoju

Wola milionów uczciwych ludzi na świecie pokrzyżuje plany podżegaczy wojennych

WARSZAWA (PAP). W czwartek 17 bm. w setkach tysięcy lokali plebiscytowych społeczeństwo naszego kraju zacznie składać podpisane karty narodowego plebiscytu pokoju. Do setek milionów podpisów, zebranych już w całym świecie pod apelem Światowej Rady Pokoju dołączą się podpisy ludzi pracy w Polsce — robotników, chłopów, rzemieślników, inteligencji, księży, studentów, młodzieży szkolnej. Wszyscy prawdziwi Polacy podpiszą karty plebiscytowe z głębokim przekonaniem i wiarą, że wola milionów uczciwych ludzi na świecie okiełzna kapitalistycznych podżegaczy świata i przekreśli ich wojenne plany.

Kampania przygotowawcza, w której wzięły udział setki tysięcy aktywistów pokoju, pogłębiła w naszym społeczeństwie przekonanie o doniosłej roli każdego podpisu pod apelem Światowej Rady Pokoju. Pobudziła do aktywności w walce o pokój miliony ludzi, którzy czynem pragną wyrazić swą głęboką nienawiść i odrazę do podżegaczy wojennych — pragną zadokumentować niezłomną, żarliwą wolę utrwalenia i obrony pokoju.

Hasłami plebiscytu żyje cały kraj. Wszędzie odbywają się manifestacyjne zebrania ludności: agitatorzy, którzy wręczają karty plebiscytowe, przyjmowani są wszędzie z serdecznością, robotnicy i chłopi z entuzjazmem zaciągają „warty pokoju".

Karty Plebiscytowe otrzymała już większość społeczeństwa. Ludność oczekiwała na nie z niecierpliwością.

„Warty Pokoju" masowo zaciągają górnicy, którzy w dniach plebiscytu wydobędą dodatkowo tysiące ton węgla. Górnicy 13 oddziałów wydobywczych kopalni „Bielszowice", stając do „Wart Pokoju", postanowili wydobyć ponad miesięczny plan prawie 1.700 ton węgla.

Wzmożoną pracą powitają plebiscyt pokoju robotnicy ponad 40 zespołów chorzowskiej wytwórni konstrukcji stalowych. Wnętrza hal ozdobili oni biało-czerwonymi i błękitnymi flagami, na stalowych konstrukcjach ścian umieścili portrety Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta i prof. Joliot-Curie. Wszędzie widnieją białe gołębie pokoju.

Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP). Jak doniosło dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej dnia 16 bm., oddziały Armii Ludowej wespół z chińskimi oddziałami ochotniczymi odparły skutecznie na poszczególnych odcinkach frontu ataki nieprzyjaciela, zadając mu wielkie straty w ludziach i sprzęcie.

Wiary w zwycięstwo

narodu koreańskiego nie potrafią zniweczyć imperialiści USA

MOSKWA (PAP) Dnia 15 bm. w Wszechzwiązkowym Towarzystwie Łączności z zagranicą odbyła się konferencja prasowa zwołana przez delegację koreańskiego towarzystwa łączności kulturalnej ze Związkiem Radzieckim, która przybyła do ZSRR by wziąć udział w uroczystościach 1-majowych i zapoznać się z osiągnięciami narodu radzieckiego.

Na konferencji tej szef delegacji Kim-Hi-Ir odczytał oświadczenie podpisane przez wszystkich członków delegacji.

Oświadczenie stwierdza, m. in.: imperialiści amerykańscy, posługując się kliką Li Syn-Mana, rozpętali w Korei zaborczą wojnę w celu ujarzmienia miłującego wolność narodu koreańskiego i przekształcenia Korei w swą kolonię.

Jednakże naród koreański, który dzięki Związkowi Radzieckiemu zaznał wolności i w ciągu pięciu lat osiągnął olbrzymie sukcesy w dziedzinie demokratycznego przeobrażenia kraju, skupił się dzisiaj jeszcze bardziej wokół rządu swej republiki i ofiarną bohaterską walką udaremnia zbrodnicze plany interwentów.

Rozwścieczeni niepowodzeniami na froncie najeźdźcy amerykańscy uciekają się do niesłychanych bestialstw.

Są to tylko poszczególne przykłady, które można by mnożyć w nieskończoność.

Przy pomocy barbarzyńskiego bombardowania imperialiści amerykańscy mogą zburzyć miasta i wsie, ale nie potrafią nigdy zniweczyć wiary narodu koreańskiego w zwycięstwo, nie potrafią nigdy zniweczyć wiary walczącego narodu koreańskiego w swe ostateczne zwycięstwo.

Z każdym dniem potężnieje nienawiść narodu koreańskiego do agresorów.

Rozmowa Generalissimusa Stalina z korespondentem „Prawdy" stała się nieprzebranym źródłem natchnienia dla narodu koreańskiego, tchnęła w nasze serca niezłomną wiarę w zwycięstwo.

Gwiazdy kremlowskie — stwierdza na zakończenie oświadczenie — wskazują drogę do wyzwolenia wszystkim uciśnionym narodom świata.

Do Moskwy — stolicy wielkiego mocarstwa socjalistycznego, ostoi pokoju na całym świecie — biegną spojrzenia mas pracujących wszystkich krajów.

Niech żyje nierozerwalna przyjaźń między narodem radzieckim i koreańskim!

Niech żyje Wódz całej postępowej ludzkości, wyzwoliciel i przyjaciel naszego narodu — Wielki Stalin!

PRZEMÓWIENIE RADIOWE PREZYDENTA NRD PIECKA

Wybiła decydująca godzina

Walka przeciw remilitaryzacji Niemiec jest walką o ocalenie narodu niemieckiego, jest walką o utrwalenie pokoju

BERLIN (PAP) Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej wygłosił przez radio przemówienie, w którym podkreślił, że wybiła decydująca godzina, kiedy każdy Niemiec winien zająć stanowisko, czy ma być wojna, czy też należy podjąć wszelkie kroki w celu utrzymania pokoju. Kto głosuje przeciwko remilitaryzacji Niemiec — stwierdził mówca — ten wypowiada się jednocześnie za pokojem. Każdy Niemiec winien jasno odpowiedzieć na dwa pytania: czy naród niemiecki pragnie pokoju i wycofania w sześć lat po zakończeniu wojny wojsk okupacyjnych z kraju, czy pragnie podpisania traktatu pokojowego z Niemcami?

Prezydent Pieck podkreślił, że Amerykanie i rząd z Bonn usiłują wprowadzić w błąd naród niemiecki, negując ścisły związek między faktem remilitaryzacji a nową wojną.

— Jednakże dzisiaj — stwierdza Prezydent NRD — sytuacja międzynarodowa uległa radykalnej zmianie. Jeśli niektórzy podczas wojny hitlerowskiej mogli fałszywie sądzić, że wojna prowadzona była w imię interesów Niemiec, to obecnie nie można wyznawać takiego poglądu, gdyż jest najzupełniej jasne, że wojna może służyć wyłącznie interesom imperializmu amerykańskiego.

Walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec jest walką o ocalenie narodu niemieckiego. Z tego właśnie powodu Niemcy będą głosowali przeciwko remilitaryzacji.

Z uwagi na to, że sytuacja jest tak poważna i że decyzja powinna być podjęta przez wszystkich Niemców — ciągnął dalej Prezydent Pieck — zwracam się do całego narodu niemieckiego i uważam za konieczne zwrócić się również do prezydenta Heussa.

Obejmując swe stanowisko — oświadcza Pieck pod adresem Heussa — przyrzekł pan pracować dla dobra narodu niemieckiego i odwrócić od niego nieszczęście. Uważam, że wojna, która zagraża narodowi niemieckiemu, jest największym nieszczęściem. Ponosi pan, podobnie jak ja, ogromną odpowiedzialność wobec narodu niemieckiego. Istnieje możliwość odwrócenia nieszczęścia grożącego narodowi niemieckiemu. W tym celu winien pan uchylić sprzeczny z konstytucją zakaz przeprowadzenia referendum ludowego. Winien pan umożliwić narodowi niemieckiemu nieskrępowane wypowiedzenie się czy jest on przeciwnikiem remilitaryzacji, czy opowiada się za, czy też przeciwko podpisaniu traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w roku 1951.

Prezydent NRD wyraził nadzieję, że w dniach 3, 4 i 5 czerwca wszyscy Niemcy w czasie referendum ludowego odpowiedzą twierdząco na postawione im pytania.

Zwracając się do wszystkich Niemców Pieck stwierdza iż winni oni zdecydowanie wypowiedzieć się przeciwko remilitaryzacji Niemiec, za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w roku 1951.

W zakończeniu Pieck oświadczył: zadanie uratowania naszego kraju nakłada na nas obowiązek odsunięcia na dalszy plan wszelkich różnic politycznych i religijnych. Każdy winien zrozumieć, że chodzi o nasze życie, o życie naszych żon i dzieci, o przyszłość naszego kraju. Zdając sobie z tego sprawę, każdy winien uczynić wszystko, aby przekształcić referendum ludowe w potężną manifestację na rzecz wolnej i pokojowej przyszłości jednolitych Niemiec.

Kongres kultury w Lipsku

BERLIN (PAP) W Lipsku otwarty został pierwszy ogólnoniemiecki kongres kultury. Na kongres przybyło dotychczas przeszło 200 wybitnych przedstawicieli zachodnio-niemieckiego życia kulturalnego.

Premier Cyrankiewicz przewodn. komitetu obchodu MDD

WARSZAWA (PAP) 1 czerwca rb. będzie obchodzony na całym świecie, podobnie jak w roku ubiegłym, jako Międzynarodowy Dzień Dziecka. Los milionów dzieci całego świata jest zagrożony przez nową wojnę światową, którą usiłują rozpętać amerykańscy handlarze śmierci, ciągnący miliardowe zyski z produkcji broni. Toteż Międzynarodowy Dzień Dziecka będzie dniem wzmożenia walki o udaremnienie zbrodniczych planów amerykańskich podżegaczy wojennych, walki o pokój między narodami — w obronie praw dziecka do życia, do zdrowego rozwoju fizycznego i moralnego, do nauki i szczęśliwej przyszłości.

Ukonstytuował się już główny obywatelski komitet obchodu dnia w Polsce. Na czele stanął Premier Rządu RP Józef Cyrankiewicz.

Delegaci mocarstw zachodnich

uniemożliwiają osiągnięcie porozumienia w sprawie porządku dziennego

PARYŻ (PAP) W 51 z kolei posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw przewodniczył przedstawiciel ZSRR Gromyko.

Jak wiadomo, delegacja ZSRR wyraziła zgodę na przekazanie Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych jako nieuzgodnioną kwestię redukcji sił zbrojnych w dwóch sformułowaniach — radzieckim i trzech mocarstw. Delegacja ZSRR zgodziła się także na to, by przekazać Radzie Ministrów, jako nieuzgodnioną, kwestię paktu atlantyckiego i baz amerykańskich. Delegaci USA, Wielkiej Brytanii i Francji w dalszym ciągu używali jednak wszelkich wybiegów, by nie dopuścić do uzgodnienia poglądów w sprawie porządku dziennego.

W odpowiedzi delegat radziecki Gromyko stwierdził, że cała uwaga delegatów powinna być zwrócona na ostatnią propozycję delegacji radzieckiej, która proponuje przekazanie Radzie Ministrów dwóch nieuzgodnionych problemów: redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw oraz paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych.

Co się tyczy sprawy demilitaryzacji Niemiec — dodał Gromyko — to, moim zdaniem, stanowisko delegacji radzieckiej jest jasne i logiczne. Pragniemy, by co do jednej co najmniej spośród głównych propozycji radzieckich osiągnięte zostało pełne porozumienie. Dotyczy to miejsca w porządku dziennym, które należy wyznaczyć sprawie demilitaryzacji Niemiec. Nie możemy natomiast zgodzić się na to, by ani jedna z dwóch głównych propozycji radzieckich nie została uwzględniona.

PARYŻ (PAP). W dniu 15 bm. odbyło się 52 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji. Żaden z przedstawicieli mocarstw zachodnich nie chciał zabrać głosu, mimo że przedstawiciel radziecki na posiedzeniu, odbytym 14 bm. przemawiał ostatni.

Na wniosek przewodniczącego zebrania przedstawiciela USA, Jessupa, obrady zamknięto.

Radosny wygląd stolicy

WARSZAWA (PAP) Bohaterska w swej pokojowej pracy stolica Ludowej Polski przybrała radosny i odświętny wygląd w przeddzień narodowego plebiscytu pokoju. Wszędzie powiewają niebieskie, biało-czerwone i czerwone flagi. W oknach wystaw sklepowych widnieją tysiące portretów: Chorążego Pokoju Józefa Stalina, Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, prof. Joliot-Curie.

STAN POGODY

Zachmurzenie duże, zwłaszcza na południu kraju przelotne, a gdzieniegdzie ciągłe opady. Temperatura maksymalna do 15 st.

Sport

KOLCZYŃSKI ZWYCIĘŻA

W trzecim dniu mistrzostw bokserskich w Europie, rozgrywanych w Mediolanie, z zawodników polskich walczył jedynie Kolczyński w wadze średniej, zwyciężając na punkty Belga Corbkay'a. Gościański w w. ciężkiej przegrał na punkty z Włochem di Segni.

Wielkie „derby" Pomorza

Jak wielką wagę przywiązują zarówno Kolejarz Bydgoszcz, jak i Gwardia Bydgoszcz do niedzielnych „derbów" piłkarskich o mistrzostwo II ligi świadczy o tym fakt, iż obie drużyny skoszarowane zostały na specjalnych obozach kondycyjno - treningowych. Gwardziści od dłuższego już czasu trenują pod okiem b. reprezentanta Polski Patkoli w Potulicach, natomiast Kolejarze „rozbili namioty" w Rynkowie pod opieką trenera Świątkowskiego. Wszystko wskazuje na to, iż niedzielny pojedynek Kolejarza z Gwardią wyjdzie daleko poza ramy normalnego meczu ligowego.

Wczoraj wpłynęły już pierwsze kupony na ogłoszony przez nas błyskawiczny konkurs sportowy. Na razie nie zdradzamy wyników, jakie typują uczestnicy naszego konkursu. W każdym razie jest ich szeroka rozpiętość. Kupony przyjmujemy w Redakcji IKP Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 20, Dział ogłoszeń IKP Bydgoszcz „Pod Arkadami", IKP Toruń, ul. Chełmińska 16 oraz IKP Inowrocław, ul. Rokossowskiego 22-23. Jak już wspomnieliśmy każdy z uczestników może wypełnić nieograniczoną ilość kuponów. Dla zwycięzców konkursu przeznaczyliśmy liczne nagrody.

20. 5. 1951 Bydgoszcz g. 11

Konkurs sportowy „IKP" nr 6

Kolejarz Bydgoszcz — Gwardia Bydgoszcz

wynik .... dla ....

do przerwy ....

Imię Nazwisko ....

Adres ....

BOGUSŁAW SUJKOWSKI

Pierwsze chwile wielkości

Z cyklu: Opowieści o Warszawie

VII.

Ciężka, wielka skarpami wzmocniona, jakby rozparta szeroko Brama Krakowska zasłaniała widok na zamek i właściwe miasto, przed sobą miał król szereg kamienic bogatego mieszczaństwa, nowych zwłaszcza przybyszów, którzy już w obrębie murów nie znaleźli miejsca. Kamienic zdobnych, szerszych nawet niż w Rynku, czy Świętojańskiej, godnych stolicy. Dalej w lewo szeroki szlak Krakowskiego Przedmieścia tonął w szarości i deszczu, ale najbliższe budowle: pałac Koniecpolskich, Radziejowskiego, kościół Karmelitów, dawały się wyróżnić.

Król wydął lekko wargi. No, owszem miasto niczego sobie! Od czasu, gdy nadał mu przywileje stołecznego grodu rozbudowuje się nad podziw. Oczywiście, ani mu się równać z ukochanym Sztokholmem! Ach, tam, gdyby taką uroczystość odprawował, ulice pękałyby od posłusznego tłumu, okrzyki tak mile łechtałyby ucho królewskie...

Parę okrzyków padło i w tej chwili, ale zmieszane były i wyraźnie różne. Zygmunt Waza, na chwilę zatopiony w marzeniach o Szwecji, myślał po niemiecku i w pierwszej chwili okrzyków nie zrozumiał.

— Co oni krzyczą? — Zwrócił się odruchowo do stojącego po lewej stronie spowiednika — Jezuity.

— Wznoszą okrzyki na Waszą cześć, Miłościwy Panie! — Szybko odpowiedział zapytany, ale błazen wtrącił się ze śmiechem.

— Ej, chyba nie wszyscy! Ja tam słyszałem krzyczących: Przyłączyć Prusy! Nie trza tego hołdu! Nie ustępować Szwabom!

Król zacisnął wargi. Wiedział dobrze: że tym razem błazen powiedział prawdę. Nawet wśród małych grup gapiów byli widać śmiałkowie co tak jawnie ośmielili się krzyczeć. Hardy, niewdzięczny motłoch! Toć to nawet karygodna jest wprost bezczelność! Łyki, plebs miejski, ośmielają się nie tylko myśleć, ale nawet być innego zdania niż on, król, pomazaniec, władca! To już robota pana kanclerza! To już jego intrygi! Toć to on właśnie twierdził, jako chwila jest jedyna, sposobność może ostatnia, aby Prusy książęce włączyć do Korony. Książę Albrecht, ostatni z rodu, któremu jeszcze Zygmunt Stary nadał lenno, jest wariatem i ostatnich dni dożywa. Wymrze ród — lenno wraca do Korony, to jasne! Polska zabezpieczona od północy, mocno oparta o morze, zbogacona taką wspaniałą prowincją....

Ale nie bierze pod uwagę, że cesarz niemiecki życzy sobie, aby prawa lenne przelać na brandenburską linię Hohenzollernów, na krewniaka dalekiego i opiekuna chorego Albrechta — księcia Jana Zygmunta. A dobrze sobie usposobić cesarza — to znaczy otrzymać od niego poparcie w sprawach szwedzkich, w walce o odzyskanie tamtej, dziedzicznej, upragnionej korony. Ach, Sztokholm i Warszawa! Któżby się wahał w wyborze!

Niech więc sobie pan kanclerz chmurzy się i gryzie, niech ten lud hardy wrzeszczy — on, król, postawił na swoim!

I gdy książe pruski ukląkł na haftowanej poduszce — wokoło przez grube dywany już przesiąkało przykre i brudne błoto — gdy bełkotliwie, niechętnie powtarzał przysięgę wierności za siebie i swych potomków, gdy chorągiew z czarnym orłem pochylała się kornie przed czerwoną, królewską, z orłem białym — król Zygmunt Waza przywołał na twarz najrzadziej spotykany wyraz — łaskawej uprzejmości. I skracał uroczystość możliwie najbardziej — niby ze względu na deszcz zacinający znów ze wzmożoną siłą. Aż na powitanie równych, zaprzyjaźnionych monarchów niemal to wyszło, nie na hołd.

I gdy znów przy grzmocie trąb i bębnów szedł już razem z księciem pruskim ku zamkowi rzucił gniewne, złe spojrzenie na puste ulice i na ciemne, puste również okna domów i mruknął cicho.

— Nic warty lud i nic warte miasto! Nigdy nie będzie z nich nic! Ba, żeby to tak można to po Waszemu, po niemiecku rządzić, zgiąłbym te harde karki, złamał tę nieznośną butę!

— O tak, Wasza Królewska Mość! — Skwapliwie zgodził się Prusak.

Na Wartach Pokoju

załoga Bydgoskiej Fabryki Sklejek odnosi sukcesy produkcyjne

Chociaż pierwszymi na zakładzie, którzy rzucili hasła zaciągnięcia Wart Pokoju byli Helena Górska i grupowy Władysław Skrzypczyński z działu łuszczarek, to jednak pierwszy meldunek o podjęciu zobowiązań wpłynął do Rady Zakładowej z innego działu. Pierwszy meldunek złożył dział płyt stolarskich:

„Dla uczczenia Narodowego Plebiscytu Pokoju zaciągamy od 10 do 24 bm. Warty Pokoju, na których wyprodukujemy ponadplanowo 4 m^3 płyt stolarskich".

Ponad meldunkiem podpisy: Józef Nowicki, Eleonora Pawlak i jeszcze kilkanaście innych.

Cztery metry sześcienne — to na pozór niewiele. Ale cztery metry sześcienne płyt stolarskich to dodatkowa produkcja wartości ponad 6 tysięcy zł. To więcej nowych mebli, żaglówek, wózków dziecięcych, szybowców, kajaków, to więcej surowca dla naszego budownictwa. Załoga Bydgoskiej Fabryki Sklejek w pełni zdaje sobie sprawę z wagi, jaką posiada dla państwa każdy metr, wyprodukowanej w zakładzie sklejki.

I dlatego też zaraz za meldunkiem działu płyt stolarskich wpływały pozostałe. Wszyscy zaciągali Warty Pokoju. I prasy i łuszczarki i dział sklejki liścia stej i brygady modzieżowe, korowacze, manipulanci — wszyscy. Inaczej zresztą być nie mogło. Bo monipulanci zależni są od korowaczy, a łuszczarki od manipulantów, dział pras zaś — od łuszczarek. Praca jednych zazębia się z pracą drugich. I o tym dobrze wie załoga BFS.

Tak oto w Bydgoskiej Fabryce Sklejek zaciągnięto Warty Pokoju. Od tygodnia szybciej warczą tryby maszyn, sprawniejsze są ruchy rąk korowaczy, jeszcze szybciej i lepiej pracuje obsługa pras. Niełatwo zrealizować zobowiązanie, które w sumie przynieść ma dodatkowej produkcji za blisko 46. tysięcy złotych. Ale te 46 tysięcy zł to nie tylko suma pieniężna. To wyraz walki załogi BFS o rozwój naszej Ojczyzny, o nową piękną Warszawę, o szczęście dla naszych dzieci, dla nas wszystkich, to wyraz walki o wolność i pokój.

Helena Górska pracuje przy łuszczarce. To ona właśnie zainicjowała zaciągnięcie Wart Pokoju przez 14 dni. Dla Górskiej są to wielkie dni, dni, w których miliony ludzi rozpoczynają nowy etap walki o pokój.

— Czym możemy więcej przyczynić się do zabezpieczenia pokoju — mówi Górska — jak nie naszą pracą i podpisem pod kartą plebiscytową. Jestem gotowa zrobić wszystko, aby nie dopuścić do wojny. Tak przecież dobrze żyć w spokoju, mieć przy sobie męża, dzieci i rodziców. Całe to szczęście domowe rozwiałoby się, gdyby wybuchła nowa wojna. Na pewno byłaby jeszcze straszniejsza od minionych.

W oczach Górskiej zaperliły się dwie łzy. Przestała mówić z nami. Podeszła z powrotem do maszyny. Jej proste słowa były wyrazem uczuć wielu milionów żon i matek. Tak przecież jest; żadna z nich nie chce wojny. Nie chce jej ani Sarnecka, ani Kasprzak, Mikołajewska, Pawlak, czy Biegalska. Pragnienie pokoju jest u nich tym najpotężniejszym bodźcem w pełnieniu Wart.

A mężczyźni — robotnicy Bydgoskiej Fabryki Sklejek miłują pokój w tym samym stopniu co kobiety.

— Złoszczą się podżegacze, — mówi nam Michał Polaszewski zatrudniony przy trzeciej prasie że nie będą mogli zrobić z Warszawą tego, co zrobili z Phenianu czy Seulu, że nie będą mogli postępować z nami, polskimi robotnikami, tak jak postępują z ludźmi pracy na zachodzie. Ale niech się złoszczą, a my im na przekór będziemy żyli w takim szczęściu, jakie sobie zbudujemy.

— Te nasze 5.000 zł ponad plan — dodaje Polaszewski, wskazując na złożone przy prasie płyty sklejki, część zrealizowanego zobowiązania jego działu — to nasz wkład w dzieło pokoju. I chociaż bardzo trudno zrobić więcej aniżeli przewiduje plan, bo dużo od nas teraz na urlop idzie, a niekiedy także maszyna nawali — ale na Wartach stać będziemy. A może nawet uda nam się więcej zrobić niż się zobowiązaliśmy.

Dziś załoga Bydgoskiej Fabryki Sklejek przeżywa wielki dzień. Dziś, 17 maja, wszyscy uroczyście składają podpisaną kartę plebiscytu na ręce przedstawiciela Komitetu Obrońców Pokoju. Ich kartka plebiscytowa, ich podpis na niej, będzie wyrazem uczuć nie tylko ich samych, lecz całego narodu polskiego, który chce żyć w mocnej przyjaźni, w rzetelnej wspólnocie pracy i w pokoju z wszystkimi narodami świata.

Na widowni międzynarodowej

NAD MISKĄ

Sąd paryski był ostatnio widownią procesu, który lepiej odsłania zamierzenia francuskiego kapitalizmu, niż wiele innych przykładów. Oto przed sądem stanęło czterech faszystowskich bojowników, należących do RPF. Oskarżeni oni byli o posiadanie nielegalnych składów broni oraz zorganizowanie dwóch tajnych grup faszystowskich pod nazwą „republikańska partia jedności" i „narodowe siły zbrojne".

Oskarżonym winę udowodniono. Odkryte magazyny zawierały zapasy broni ręcznej i maszynowej. Nie tylko to jednak. W magazynach tych znaleziono coś, co pozwalało nawet bez badania oskarżonych stwierdzić, jakie było przeznaczenie ukrywanej broni, przeciwko komu miała ona by być użyta.

W arsenałach agentów „republikańskiej partii jedności" i „narodowych sił zbrojnych" znaleziono portrety Hitlera. Portrety zbira i mordercy, który przez przekupstwa osłabił najpierw siłę państwa francuskiego, a potem rozbił je, wtrącając naród francuski w niewolę.

Zdawaćby się mogło, że każdy Francuz, a więc i paryscy sędziowie musi uznać to za dowód winy, popełnionej w stosunku do interesów własnego narodu i bezpieczeństwa własnego kraju. A jednak...

Oskarżeni zostali wprawdzie skazani. Ani sąd paryski, ani jego zleceniodawcy nie odważyli się wprost na uwolnienie winnych od kary. Oskarżeni zostali więc skazani — i znaleźli się na wolności. Pierwszy z nich otrzymał wyrok: 4 lata więzienia... z zawieszeniem. Dwaj inni: po 3 lata więzienia... z zawieszeniem. I wreszcie ostatni: bez zawieszenia... 3 miesiące aresztu, które już odsiedział.

Nas nie dziwi fakt znalezienia portretów patrona „Cyklonu" u agentów francuskich „narodowych sił zbrojnych". Mieliśmy i u siebie „narodowe siły zbrojne", więc wiemy, że pod tym sloganem kryją się bandy faszystowskie, dla których Hitler był i jest ukochanym „führerem". I nie dziwi nas również wyrok. Na ciele Francji coraz ciaśniej zaciskają się kleszcze faszyzmu. Rząd, który posuwa się do takiej nikczemności, jak nowa ordynacja wyborcza, nie będzie przecież sadzał do więzień faszystów. Być może chodziło właśnie o pokazanie postępowym elementom francuskim istnienia zorganizowanych i uzbrojonych bojówek — a portrety po prostu nie zostały na czas ukryte...

Ale co tam portrety! Kiedy SS-manów i generałów Wehrmachtu fetuje się i honoruje we wspólnym sztabie, nie można przecież równocześnie kogoś karać za posiadanie portretu ich „führera". Rząd francuski zdążył już zrozumieć zasadę wspólnej uczty nad trumanowską miską: kiedy się już je z tej jednej wspólnej miski z buldogiem — jakiż jest sens odwracać się od zwykłych kundli! Jedno i drugie — po prostu psy.

Reflektorem przez Plebiscyt Prawdy...

W Chełmży murarze wznoszą dom. Sprawa jest zupełnie prosta: budują wielki, robotniczy kino-teatr. Słońce jest nad nimi, uczepione u zenitu, okrągłe jak złociste dno. Maj jest przy nich, bo gęsta zieleń zamyka lewy horyzont. Przypatrzmy się pracy kamieniarza, który siadł obok z tłuczkiem. Jest lekko przygarbiony, podkurczył pod siebie nogi. Stuka jak olbrzymi dzięcioł na korze twardej ziemi. Stuk... stuk... Słońce wisi nad pracującym, maj kwitnie. Każdy ruch dłoni jest celowy, dokładnie obliczony, uderzenia spadają jak pod dyktando zegarka. — Taka praca, taka twarda, taka monotonna...

Jest to odkrywanie nowych horyzontów, horyzontów pracy. A więc aż tyle spraw składa się na jeden dom? Przyjechaliśmy tu wprawdzie tylko po to, aby zapytać chełmżyńskich ludzi, jak podpisywać będą karty plebiscytowe. Ale... Patrzymy na kamieniarza...

Gdyby nie wierzył w pokój — nie mógłby pracować. Musi wierzyć, że każdy ruch dłoni służy czyjemuś dobru, że jest potrzebny. Kamieniarz musi znać prawdę, prawdę dni. Na ten dom czekają ludzie, wiążą z nim marzenia, dom musi powstać i zostać. Tyle lat na niego czekali...

Patrzymy na kamieniarza. Pytanie wisi w próżni. Maj, słońce, trzepoczące się liście, szyby błyszczą jak rozlśnione jeziora. To wszystko razem nazywa się wyraźnie: pokój... Kamieniarz skończy pracę, wstanie i w wielkiej chełmżyńskiej świetlicy podpisze sprawę jego życia i pracy: kartę wielkiego plebiscytu. Pytanie jest niepotrzebne...

NA WARCIE...

Młyny wodne. Na trzech kondygnacjach gmachu lśni metal i szkło urządzeń. Kunsztowna aparatura przepuszcza „białą krew" — zwyczajną, żytnią mąkę. Pod rzeką Drwęcą, która przebiega obok, pracuje kolos: turbina. Huczy młyn głuchym stukotem, a na najwyższym piętrze zawisa na jedwabnych siatkach (filtry) drobniutki, biały pył... Oto historia chleba.

Chleb robią młynarze. Dzisiaj robią go więcej. Zaciągnęli wartę pokoju, honorują pracę Narodowego Plebiscytu Pokoju. Miną godziny przewidziane, przetoczy się słoneczko, w Drwęcy zgaśnie zachód, a oni będą trwać. Otoczy ich samotność hall, błyszcząca samotność maszyn. O czym myślą?

Wsłuchują się w rytm wielkiego serca, które zamknęli w komorze całe sześć metrów pod ziemią. Tam pracuje turbina. Świat nie zamarł, dopóki w tym sercu trwa rytm. Trzymają w dłoniach rozmach warczącego giganta. Myślą, że tak jak oni trzymają tę wartę miliony. Gasną dnie, świecą błękitnie noce, gubią gwiazdy i rodzą gwiazdy. Uśmiechają się do siebie od maszyn. Słowa nie są konieczne, oni rozumieją się w uśmiechu. Trzymają wielką wartę... (kz)

W naszych rękach, sercach i umysłach leży sprawa pokoju

Rośnie i rozwija się potężny ruch pokoju na całym świecie i nadszedł już czas, kiedy pokój może zwyciężyć wojnę.

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać się nieuniknioną, jeżeli podżegaczom wojennym uda się omotać siecią kłamstw masy ludowe..." — stwierdza Światowy Chorąży Pokoju — Józef Stalin.

Zbliżający się Narodowy Plebiscyt Pokoju to jeszcze jeden oręż skutecznej walki o pokój. Miliony podpisów polskich, francuskich, włoskich, niemieckich, krajów radzieckich, chińskich i hinduskich, złożone rękami mas pracujących pod paktem pokoju, przeciw wojnie zmusi agresorów do odstąpienia od zbrodniczych zamiarów.

Obowiązek walki o pokój wypływa z największego umiłowania ojczyzny, a ojczyzna to nie jest abstrakcja nacjonalistyczna, ale nasze dzieci, matki i ojcowie, warsztaty i fabryki, szkoły, wsie i miasta, nasz wiekowy dorobek kultury i przyroda ojczysta, wiążąca tysiącznymi nićmi nasze życie i byt narodowy w światowej solidarnej rodzinie narodów.

Świadomość walki o pokój ugruntowujemy w codziennej upartej pracy na wszystkich odcinkach życia a zwłaszcza realizowania wspaniałego planu 6-letniego.

Postawa obywatelska w realizacji tych zadań jest wskaźnikiem i sprawdzianem stosunku do walki o pokój. Może to być postawa entuzjasty, aktywisty, bierności, malkontentstwa, uprzedzenia albo wrogości.

Proces stałego rozwoju świadomości mas pracujących jest znaczony entuzjastami i bohaterami pracy w wydobyciu węgla, budowie Warszawy i Nowej Huty, w siewie pokoju we współzawodnictwie i racjonalizatorstwie.

Malejąca liczba biernych i malkontentów, to obywatele nieporadnie walczący z nawykami kapitalistyczno-klasowymi i mieszczańskimi oraz z burżuazyjnym oportunizmem.

WSZYSCY W SZEREGI Obrońców Pokoju!

Oni to mogą stanowić łatwy żer dla wrogiej propagandy, stoczyć się na wrogie pozycje dając wiarę podżegaczom wojennym. Toteż istotnym obowiązkiem każdego świadomego obrońcy pokoju jest uświadamiać błądzących wskazywać na osiągnięciach Polski Ludowej wspólny dorobek, związać z postępową tradycją narodową i zarazić entuzjazmem budowy podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej.

Do całego narodu i mas bezpartyjnych zwrócony jest przede wszystkim apel przewodniczącego KC PZPR Prezydenta Bieruta o stworzenie szerokiego frontu ogólnonarodowego.

Przeciwko wrogom imperialistycznym i klasowym i wszelkiej ich propagandzie zwrócimy ostrze naszej uwagi, pogasimy ogniska kłamstw i wojny, dywersji i sabotażu, skutecznie walcząc o pokój.

Wszystkie siły mięśni, serca i umysłu włączamy do walki o pokój, a wspaniałe osiągnięcia uwidocznione w Dniach Oświaty, Książki i Prasy na odcinku oświaty i kultury, niech będą natchnieniem do dalszego zwycięskiego marszu poprzez Narodowy Plebiscyt Pokoju udokumentowany podpisem pod Paktem Pokoju.

Marian Strzyżewski

Dlaczego podpiszę KARTĘ POKOJU?

Pod impulsem najgłębszych uczuć ludzkich

Mieszkam o kilkanaście kilometrów od Poznania i mam ogródek, a z tego ogródka rozlegają się rozbawione głosy moich dwóch małych synów.

Tuż w pobliżu wije się rzeka Warta i powyżej nas tworzy słoneczną plaże, na której latem kąpią się setki dzieci z okolicy i z Poznania i oddają się najweselszej pod niebem zabawie.

Jeszcze trochę dalej i wyżej, po drugiej stronie rzeki, rosną na łąkach rogalińskich słynne tysiącletnie dęby, drzewa dla mnie pamiętne, bo pod ich koronami uczyłem się w chłopięcych latach kochania tajemnic przyrody.

Natomiast nieco poniżej nas, między nami a Poznaniem, wznoszą się nad Wartą majestatyczne budowle lubońskich fabryk, których widok zawsze rozgrzewa nam serca dlatego, że pracowitość rąk roboczych wytwarza tu cenne dla kraju produkty.

Wszystko to rozwija się w ramach i w duchu nowego życia, zmierzającego do zapewnienia sprawiedliwości społecznej wszystkim bez wyjątku uczciwym ludziom.

Lecz nie ma co obwijać w bawełnę: zbrodnicze siły na świecie chcą zniszczyć ten obraz pogody i pracy, by przeprowadzić swe własne,ciemne, samolubne cele. Ręce szaleńców gromadzą broń, by podpalić cały świat. Na to jest jedna odpowiedź: świat, to jest wszyscy ludzie dobrej woli stwarzają wspólny front pokoju i w tych dniach dokumentują swą niezłomną wolę we wszechświatowym plebiscycie. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że silna, nieugięta postawa miliarda ludzi, pragnących żyć, może wytrącić i wytrąci broń z rąk opętańców śmierci.

W mych licznych podróżach po świecie stykałem się z ludźmi wszystkich ras i dobrze poznałem przeszło trzydzieści narodów i ważniejszych plemion. Z całą odpowiedzialnością czystego sumienia i wieloletniego doświadczenia zapewniam, że najistotniejszym pragnieniem wszystkich zdrowych społeczeństw na całej ziemi, nawet u prymitywnych ludów, jest pragnienie spokojnego współżycia z innymi ludami. To nikczemni cynicy kłamią, twierdząc, jakoby wojna była wrodzona naturze ludzkiej. Naturze ludzkiej jest wrodzone pragnienie twórczej pracy i zdobycia szczęścia w atmosferze pokoju.

Składam mój podpis pod apel Światowej Rady Pokoju w pełnej świadomości, że czynię to nie tylko w obronie mego domu, mych dzieci i wszystkich drogich memu sercu spraw, lecz również pod impulsem najgłębszych uczuć, jakie nurtują dusze wszystkich uczciwych ludzi. I wiem, że tak samo myślą i odczuwają moi znajomi i bliźni w Brazylii czy na Madagaskarze, w Peru czy na Martynice, w Meksyku czy w Kanadzie, gdzie bądź [illegible] nie wykluczając większości mieszkańców w Stanach Zjednoczonych i w Wielkiej Brytanii.

Oni wszyscy zaczynają rozumieć, że same „narody muszą ująć w swe ręce sprawę zachowania pokoju i bronić jej do końca".

W tym leży historyczna doniosłość każdego z naszych podpisów pod apel Światowej Rady Pokoju.

Puszczykówko, 14. 5. 1951. Arkady Fiedler

Zdecydowanie bronić będę pokoju

Narodowy Plebiscyt Pokoju będzie jeszcze jednym dowodem łączności Polski Ludowej z potężnym obozem pokoju i świadczyć będzie o tym, że także my, Polacy, bierzemy sprawę obrony pokoju w swoje ręce i bronić jej chcemy do końca.

Narodowy Plebiscyt Pokoju będzie manifestacją gotowości naszej do pracy dla pokoju, sprawiedliwości i postępu".

MGR. JAN KNACH
notariusz — Inowrocław

Nie zabraknie nikogo

Dziesiątki tysięcy rzemieślników odnalazło w drugim roku Planu 6-letniego swą właściwą drogę,stało się współtwórcami nowych wartości w gospodarce planowej ustroju, zmierzającego ku socjalizmowi.

W Narodowym Plebiscycie Pokoju nie zabraknie chyba ani jednego rzemieślnika uspołecznionego i indywidualnego, któryby z wszystkimi ludźmi pracy nie dążył do zwycięstwa pokoju odpowiadającego najgłębszym pragnieniom ludzkości, do zwycięstwa idei pokoju nad szaleńczymi planami garstki imperialistycznych podżegaczy wojennych.

CZARNECKI ALOJZY
Prezes Zarządu Okręgowego
Związku Cechów w Toruniu

Wybieram życie

Podpisując się pod apelem Światowej Rady Pokoju chcę być jednym z wielu milionów ludzi, którzy sprawę utrzymania pokoju ujęli w swe ręce i nie dopuszczą, by garstka podżegaczy wojennych w chęci osobistych zysków, rozpętała nową pożogę wojenną.

Poznałem grozę wojny. Wiem, że wojna to śmierć i zniszczenie. Poznałem dobroć pokoju. Wiem, że pokój to szczęście ludzkości, dobrobyt mas, rozkwit kultury i rozwój gospodarczy krajów. Między groźbą śmierci a obietnicą życia — wybieram życie i dlatego podpisuję się pod kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju.

ZYGMUNT SCHNELTER
nauczyciel — Świecie.

Melpomena w służbie pokoju



Kartę Pokoju podpiszę bez wahania, przyłączając się do wielkiej armii bojowników o trwały pokój, o wykreślenie raz na zawsze z naszego języka słowa „wojna". My, ludzie teatru, zawdzięczając Polsce Ludowej wspaniały rozwój umasowienia i upowszechnienia kultury i sztuki, mamy na nie skuteczną broń. Jest nią — żywe słowo. Docierając z nim do miast i miasteczek, a nawet pod strzechy wiejskie, mobilizujemy ze sceny masy pracujące do wielkiej bitwy o Pokój i Plan 6-letni.

Wygramy ją z pewnością!

WACŁAW KOZIOŁ
dyr. Państw. Teatrów Ziemi Pomorskiej
Bydgoszcz — Toruń

Przeżyłem dwie wojny

Przeżyłem dwie wojny i znam ich okrucieństwo. Jako człowiek żywo odczuwam absurdalność wojen na obecnym etapie rozwoju ludzkości i hańbę jaką imperialistyczni podżegacze wojenni okrywają współczesne pokolenie. Wierzę głęboko w słuszność słów Wielkiego Chorążego Pokoju, iż narody muszą ująć obronę pokoju, że narody mogą pokój obronić.

I dlatego uważam pracę dla pokoju za swój największy obowiązek i dlatego wezmę czynny udział w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

BOREK JAN
Toruń.

Budujemy gmach – budujemy pokój

Łódź, w maju.

Ponad panoramą miasta wznosi się, konkurując z setkami, ba! — tysiącami bodaj kominów fabrycznych Łodzi jakaś dziwna, ażurowa prostokątna konstrukcja w kolorze minium, tak dobrze znanym wszystkim, którzy widzieli remontowane żelazne mosty.

Zna takie konstrukcje Warszawa, zna ją miasta śląskie — w Łodzi jednak stanowi ona przedmiot ogólnego zainteresowania, bo jest tutaj pierwszą tego rodzaju budowlą.

3 + 14 + 1 = 18 PIĘTER

Pierwszy wieżowiec w pełnym tego słowa znaczeniu (Łódź posiada wiele 5-cio, kilka 6-cio i jeden 7-piętrowy budynek), wznosi przy narożniku ulic Sienkiewicza i Narutowicza słynna w całym kraju „Mostostal” dla Centrali Tekstylnej, która urządzi w nim swe biura by zwolnić szereg zajmowanych dotąd lokali w budynkach mieszkalnych. Gmach posiadać będzie 14 pięter naziemnych, dwie wieżyczki piętrowe jako pomieszczenia dla maszynowni i 3 piętra podziemne. Razem więc 18 kondygnacji.

KU KOŃCOWI

Olbrzymi kran wysokości 52 m przesuwa się wolno po szerokich na kilka metrów szynach. U wysięgnika zwisa ciężki element stalowej konstrukcji, który „wylądowawszy” na szczycie, szybko wmontowany zostanie jako część składowa konstrukcji 13 i 14 piętra. Tym, który porusza potężnym dźwigiem jest kranista Jan Chojnacki, od którego zależy niemal wszystko, by nie stało się nieszczęście.

Na wysokim, ceglastym rusztowaniu widać drobne sylwetki ludzkie. To członkowie brygady montażowej Alojzego Figury: Włodzimierz Urbanik, Jan Szymański, Ryszard Róg i Bronisław Olejnikowski. Roboty zdążają ku końcowi.

POPULARNY „EBUL”

A któż to ów Figura? W świecie polskich montażystów wysokiej konstrukcji Figura to naprawdę „figura”, której nie ma równych. To właśnie ów człowiek-mucha, świetny fachowiec montażowy, człowiek o nieporównanej odwadze.

Alojzy Figura nie lubi chodzić po ziemi i czuje się najlepiej na wielkich wysokościach. Dowiódł tego m. in. przed kilku laty, kiedy to opuścił się na linie ze szczytu najwyższego w Europie masztu antenowego a równocześnie najwyższej na naszym kontynencie budowli liczącej 335 metrów wysokości — z wieży radiostacji w Raszynie.

Ten malutki punkcik na wysokości 14 piętra to właśnie on! On też umieścił na dwóch masztach widoczną z daleka czerwoną gwiazdę, która w dniu Święta Pracy błyszczała światłem.

MANIFESTACJA POKOJU

Ten czyn 1-Majowy Figury to nie wszystko co on, jego brygada i kilkudziesięciu innych pracowników, zatrudnionych przy budowie wykonali dla uczczenia Święta Pracy i zamanifestowania woli pokoju. Wykonali oni znacznie więcej. Wykonali dużo pracy, zaoszczędzili dużo czasu, bo 5.744 godzin i dużo pieniędzy, bo 27.178,88 zł.

ZMIENIŁO SIĘ

Budowa pierwszego łódzkiego wieżowca (za kilkanaście miesięcy w dzielnicy Bałuty powstanie kilka dalszych podobnych budowli) jest terenem wspaniałego budownictwa pokojowego opartego o współzawodnictwo. Budowa ma być ukończona wcześniej niż przewidywały to pierwotne plany. Przybyła więc druga brygada montażowa. Brygada Rudolfa Żubera z jej członkami: Bronisławem Bobko, Adamem Pszczołą oraz braćmi Kazimierzem i Jerzym Niepsujami.

I z tym momentem coś się zmieniło. Rozpoczął się wyścig. Brygada Figury, wykonująca przeciętnie 220 do 260 proc. normy znalazła w brygadzie Żubera groźnego konkurenta. „Damy im szkołę!” — mówią nowo przybyli. I trwa wyścig pomiędzy obu brygadami dzielnych Ślązaków. Która zwycięży? Trudno odpowiedzieć dziś na to pytanie. Szala przechyla się raz na stronę Figury to znów na stronę Żubera.

Montażyści „Mostostali” to ludzie niezwykle ambitni. Nic ich nie obchodzi gong zwiastujący przerwę w pracy lub jej zakończenie. Trzeba ich „ściągać” z konstrukcji po prostu... przemocą!

Właśnie minęło 14 minut po 12, a montażyści pracują nadal. A przecież dobrze słyszeli dźwięk gongu, zwiastującego porę obiadową.

Albo np. taki August Sajdak, obsługujący sprężarkę (kompresor) Nie chce oddać obsługi swego „warsztatu” nikomu. I nie oddaje.

CHCEMY BUDOWAĆ WYŻEJ

— Z Łodzi — mówią montażyści — wyjeżdżamy do Gliwic, gdzie stawiać będziemy stalową konstrukcję 22-piętrowego wieżowca. Tutaj już się nam znudziło. Tutaj nam za nisko. Chcemy budować wyżej!

— Wyżej to pewniej — dodaje „Ebul”.

O budowniczych pierwszego łódzkiego wieżowca mówią z niekłamanym uznaniem ich przełożeni. Skromny i dzielny jak wszyscy oni jest kierownik budowy, również Ślązak — ob. Franciszek Nowak.

Majster ob. Władysław Wąsalski, pochodzący z ziem centralnych mówi:

— Nie starczy słów pochwały i zachwytu dla członków brygad Figury i Żubera. Z takimi kolegami można zbudować wiele. A wszystko co budujemy — to budowa pokoju. Każdy nowy gmach — to ważna „cegiełka” w fundamencie pokoju. A przecież takich jak ten fundament — nie ruszy nikt!

Marek Raft.

Cały naród podpisuje



Cieśle J. Szymański, J. Dominikowski i T. Czarka oraz betoniarz J. Tylman oglądają otrzymane karty plebiscytowe. (Fot. — CAF)

Historycy polscy z radością witają Narodowy Plebiscyt Pokoju

(jr) W Toruniu w auli Collegium Minus UMK odbyło się publiczne posiedzenie Polskiego Towarzystwa Historycznego. Po wysłuchaniu referatu prof. dr. Stanisława Arnolda „Przed pierwszym Kongresem Nauki Polskiej“ oraz referatu rektora prof. dr. Koranyiegoó „Pracownicy Nauki w dniu Narodow. Plebiscytu Pokoju — historycy polscy dali wyraz radości z jaką witają Narodowy Plebiscyt Pokoju i sformułowali swoje stanowisko w walce o pokój światowy.

Pomni niepowetowanych i bolesnych strat, jakie poniosła Kultura Polska w latach barbarzyńskiej okupacji hitlerowskiego faszyzmu, lepiej niż historycy niektórych innych narodów ocenić potrafimy wagę wolności i prawdziwej niepodległości narodu polskiego, oraz olbrzymich perspektyw dla twórczej pracy naukowej jaką daje nam socjalizm, budowany wspólnym wysiłkiem całego naszego narodu. Przykład bohaterskiego narodu Koreańskiego — to ostrzeżenie dla świata do jakich potwornych zbrodni posuwają się monopoliści amerykańscy, żądni zysków i zdecydowani na wszystko, byle by zgnieść stale rosnący, stanowiący dla nich śmiertelne niebezpieczeństwo, świat socjalizmu, wolności i pokoju, któremu przewodniczy Związek Radziecki, w którym nasza Ojczyzna odgrywa tak poważną rolę.

W walce o pokój kroczyć winniśmy w pierwszym szeregu, służąc naszą wiedzą prawdzie, demaskując fałszerstwo nauki imperialistycznej, łączyć się w naszym wysiłku z czołową nauką radziecką, z nauką bratnich demokracji ludowych wyciągając rękę braterskiej współpracy do wszystkich postępowych historyków świata kapitalistycznego.

Wzywamy wszystkich historyków polskich do szeregów bojowników o pokój i socjalizm, do czynnego włączenia się do akcji Narodowego Plebiscytu Pokoju.

KROPLA WIEDZY (39)

Tajemniczy pierwiastek

Odkrył go raczej przypadkiem w popiele spalonych roślin dokładnie 140 lat temu skromny farmaceuta francuski Courtois. Z odkrycia tego nie miał zresztą żadnego pożytku ani on sam, ani nauka bezpośrednio po nim. Odkrył — no to okrył! Pokiwano głowami, i na tym się skończyło.

Dopiero w wiele lat po śmierci Courtois zainteresowano się odkrytym przez niego pierwiastkiem. Bo przede wszystkim co to w ogóle jest? Nazwano „to — to“ jodem, zgoda, ale gdy przyszło do określenia jego właściwości, najtęższe głowy wzięły się... za głowę.

Czysty jod tworzy szare, błyszczące kryształki. Ale jego sole przypominają zwykłą sól kuchenną. Tyle tylko, że posiadają często rudawy odcień. A znów jeśli przykryjemy kryształki jodu szklanym kloszem po pewnym czasie zauważymy w górnej części szkła opar jodowy i to opar o kolorze... fioletowym!

Niemniej tajemniczy okazał się jod pod względem swego występowania. Jest to jeden z najrzadszych pierwiastków skorupy ziemskiej. Zaledwie 0,0001 procenta naszej skorupy ziemskiej stanowi jod. Wydawołoby się z tego względu, ż musi on być bardzo rzadko spotykany w warstwach geologicznych ziemi, tymczasem jod i tu postępuje wbrew naszym oczekiwaniom: występuje wszedzie. Dosłownie wszędzie! Znajduje się w każdego rodzaju ziemi, we wszystkich skałach, w kryształach górskich, w ciałach wszystkich roślin i zwierząt, nawet w powietrzu, nawet w wodzie!

Już jeśli chodzi o wodę, szczególnie wodę morską, to jod w ogóle bije rekordy: każdy litr wody oceanicznej zawiera około 2 miligramów jodu, co — biorąc pod uwagę niewielką masę jodu znajdującą się w ogóle na ziemi — nie jest znów tak mało!



Głównym źródłem wszakże wydobywania tajemniczego pierwiastka jest stary, najstarszy, bo odkryty jeszcze przez Courtois sposób: spalanie roślin i wydzielanie jodu z popiołu. Szczególnie dużo jodu zawierają — rzecz jasna — wodorosty morskie np.. algi, które w każdym kilogramie posiadają kilka gramów jodu. W tym miejscu tajemniczy pierwiastek wyraźnie dyskwalifikuje biologię: chemia bez większego trudu potrafi już wydobywać jod z algi, w jaki sposób wszakże alga gromadzi w swym ciele tak poważne ilości jodu, biologia nie potrafiła jeszcze odpowiedzieć.

Oczywiście człowiek z tej „jodowej historii“ nie może być wyłączony, Ciało człowieka, jak ciało wszystkich roślin i zwierząt zawiera pewną, wprawdzie bardzo nieznaczną, ale niemniej ściśle określoną ilość jodu.. Każdy z nas uzupełnia zapas naszego własnego jodu pijąc wodę, jedząc różne rośliny, a nawet oddychając. Badania statystyczne wykazały, że niedostatek jodu w powietrzu i wodzie (przeważnie w górach) wywołujący — rzecz oczywista — takiż niedostatek w ciele człowieka, w konsekwencji rozwija bardzo powszechną w pewnych okolicach chorobę wola. Wystarczy tylko zwiększyć w organiźmie chorych ilość jodu, aby choroba natychmiast ustąpiła. Nie zwiększajmy tylko zanadto! Bo opary jodu są jadowite i — szczególnie przy chorobach płuc — są wręcz zabójcze!

(z)

Stare i nowe

Jena. Stare, średniowieczne jeszcze, pociągnięte patyną wieków miasto niemieckie. Utopione w niewielkiej dolinie, niedaleko Weimaru, otoczone wysokimi górami, jakby oddzielone nimi od wichrów historii przelatujących gdzieś hen, wysoko.

Nad stromymi krawędziami gór otaczających miasto sterczą ruiny zamków rycerskich. Tylko patrzeć jak wyskoczą z nich średniowieczni Raubritterzy i gołymi mieczami zagrodzą nam drogę.

Wnętrze miasta, do którego doprowadza nas kręta serpentyna asfaltowej szosy, również w niczym nie przypomina obecnych czasów. Przejeżdżamy pod mocno sklepioną starożytną bramą, mijamy centralny plac miejski Marktplatz i długo krążymy wąskimi, krętymi uliczkami wytyczonymi przez szeregi wysokich czerwonych, ponurych domów. Czyżby rzeczywiście Jena żyła jeszcze swym życiem sprzed lat?

Lecz oto spotykamy nagle świeży powiew: na którymś tam skrzyżowaniu ulicy stoi młoda blondynka w mundurze policjanta. A więc jednak...!

A potem znów rynek miejski wypełniony po brzegi straganami, wrzeszczącymi przekupniami, mieszkańcami miasta i okolicznymi chłopami. Patrząc na ten ruchliwy, falujący tłum zapomina się o średniowieczu ciążącym nad miastem. Tu już nic nie ma ze średniowiecza — tu pulsuje gorączkowe życie. Ale wystarczy podnieść nieco głowę, aby natrafić oczyma na pyszałkowatą głowę księcia, który z mieczem w jednej i otwartą książką w drugiej ręce sterczy niezmiennie od iluś tam już set lat pośród rynku na swym kamiennym postumencie.

Jena — jak zresztą cała Turyngia — od wieków słynie ze swych wyrobów z drzewa, zabawek, porcelany i szkła. W produkcji szkła robotnicy Jeny wydoskonalili się do tego stopnia, że szkła optyczne z jeńskiej fabryki Zeissa są powszechnie uznane za jedne z najlepszych tego rodzaju szkieł w świecie. Dziś fabryka przejęta przez rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie produkuje już więcej lornetek do wypatrywania śmierci — tylko mikroskopy do badania życia.

Na zakończenie naszej wędrówki po Jenie zajdźmy do jeszcze jednej chluby miasta: uniwersytetu, najstarszego ponoć uniwersytetu Niemiec.

Trzeba przyznać, że główny gmach Uniwersytetu im. Fryderyka Schillera w Jenie nie sprawia zbyt miłego wrażenia. Potężny, ponury gmach z ciemnymi chimerami sterczącymi na rogach budynku przypomina raczej więzienie, niż siedzibę nauki.

Również wnętrze budynku przytłacza swą średniowieczną atmosferą. Ciemne korytarze o klasztornych gotyckich sklepieniach ledwie tu i ówdzie rozbłyskują ostrymi strugami światła przebijającego się przez wąskie okienko.. Z trudnością ledwie udaje się nam odczytać wmurowane w głównym korytarzu uniwersytetu pamiątkowe tablice marmurowe poświęcone pamięci Leibnitza, który tu się uczył, Goethego i Schillera, którzy tu wykładali i Marksa (ta ostatnia tablica wmurowana zaledwie kilka lat temu), który tutaj zdobył tytuł doktora filozofii.

Ale gdy wpadnie do tego starego gmachu z całych niemal Niemiec nowa młodzież niemiecka, która przyjechała tu po wiedzę, słuchacze wydziału robotniczo-chłopskiego, młodzi ludzie studiujący tutaj zasady biologii Miczurina i marksizm — nawet ten ponury gmach się ożywia, a przez gotycko sklepione korytarze wieje nowy prąd.

Nikt nie powstrzyma śmierci średniowiecznej, starej, skostniałej, nikomu już niepotrzebnej Jeny. Wśród zabytków przeszłości rodzi się nowa, młoda Jena!

(z)

Krynica Morska przed sezonem letnim

Krynica Morska, w maju

Na stosunkowo wąskiej Mierzei Wiślanej znajduje się niedawno zorganizowany ośrodek wypoczynkowy Funduszu Wczasów Pracowniczych CRZZ w Polsce.

Krynica Morska była do niedawna mało znana. Co prawda odbywały się do niej wycieczki, gdy się przybywało do Elbląga, by popatrzeć z jednej strony na wody Bałtyku, a z drugiej — na Zalew Wiślany. Pas lądowy długości około 800 m pokryty jest pięknym, pachnącym lasem. Rozdziela on wody Zalewu Wiślanego od wód Bałtyku. Przybysz może więc zażywać kąpieli i dowoli nasycić się pięknem wód.

Krynica Morska dostarcza wspaniałych warunków do wypoczynku. Las, przeżynany alejkami, pachnie żywicą. Można tu wygodnie usadowić się na ławce, czy też odbyć pieszo daleką wędrówkę, by ze wzniesienia obserwować morze. Do dyspozycji przybysza są łodzie, boiska do siatkówki, czytelnia. Plaża utrzymana jest w czystości.

Rokrocznie przybywają tu metalowcy, hutnicy, włókniarze. Przybywają tu po całorocznym trudzie, by wypocząć i nabrać nowych sił do pracy. Ściąga ich tu życzliwy zapach lasów i niebieska tafla wód Bałtyku.

W miłym beztroskim nastroju wypoczywają ludzie pracy. Tu można się dowiedzieć, że w czasie drugiej wojny światowej, dywizja pancerna SS „Herman Goering”, cofając się przed nacierającymi wojskami radzieckimi, musiała w trudnych warunkach przedzierać się przez lód. O śladach wojny mówią również gdzieniegdzie sterczące kikuty domostw. Wiele tych ruin zniknęło, lecz wiele jeszcze pozostało. Wszak z tych ruin powstał ośrodek wypoczynkowy FWP. Elbląska Spółdzielnia Mieszkaniowa przeprowadziła remont wielu domów. Do użytku wczasowiczów oddano pięć nowocześnie urządzonych i odrestaurowanych budynków. Ośrodek wczasów posiada nowoczesną kuchnię oraz jadalnię obliczoną na 250 osób. Cały zaś ośrodek obliczony jest na ok. 500 osób. Mamy więc domy wczasowe: „Mewa”, Rybitwa”, „Warta”, „Kryniczanka” i „Bałtyk”.

Potrzebny jest teatr. Oczywiście nie stały, bo na taki Krynicę Morską nie stać, ale teatr przyjezdny, który by choć raz w tygodniu dał jedno przedstawienie. Dobrze by było, gdyby Film Polski urządzał również przedstawienia kinowe. Wiele możliwości ma Gdańska Delegatura „Artos” z siedzibą w Sopocie. „Artos” może zorganizować imprezy artystyczne.

Należy także rozbudować sam ośrodek wypoczynkowy. Wczasowiczów przybywa coraz więcej. Dotychczasowa ilość domów wypoczynkowych jest nie wystarczająca. Obiektów do odbudowy jest jeszcze sporo. Warto i o nich pomyśleć. Również należy zwiększyć tabor statków, by połączenie z Elblągiem i Tolkmickiem było częstsze aniżeli do tej pory. Należy także zatroszczyć się o lepsze połączenie komunikacyjne z Gdańskiem.

Mimo istniejących niedomagań Krynica Morska wabi swym urokiem i pięknem — i służy dobrze ludziom pracy. *(em)*

MAJ
17
CZWARTEK

DZIŚ: Weroniki
JUTRO: Aleksandry

Wsch. słońca: 3.47
Zachód słońca: 19.43

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż pożarna - 1111. Pogotowie PCK - 1000 Taksówki - 3655 i 3962 Informacja PKP - 1187. Zegarynka - 06. Informacja pocztowa - 02 - 03 Zamiejscowe - 00. Komenda MO - 2516

to i owo Z BYDGOSZCZY

Gdzie są beczkowozy?



Nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, ile milionów drobnoustrojów wdychamy, idąc ulicami naszego miasta. Można temu poważnie zapobiec, jeżeli ulice będą nie tylko zamiatane ale i zwilżane. Tymczasem Zakłady Oczyszczania Miasta powodowane zapewne fałszywym wstydem, ukrywają starannie stare, pamiętające jeszcze czasy szwedzkie, beczkowozy. Jedyny zmotoryzowany beczkowóz nie może się uporać ze zwilżaniem wszystkich ulic.

Sezamie, otwórz się, i pozwól jeszcze pracować naszym emerytom magistrackim (wan).

Co by to było...?



Już wiele wody upłynęło w Brdzie od chwili, gdy ul. Grunwaldzka zmieniła swe oblicze. Zamiast dawnych kocich łbów biegnie tam teraz równa jak „stół" jezdnia. Dla kolarzy przygotowano dwie piękne drogi rowerowe. I wszystko byłoby na „sto dwa", gdyby nie przechodnie, którym znudziło się najwidoczniej chodzenie po chodnikach. Zapragnęli bowiem skosztować obecnie przyjemności chodzenia po drogach rowerowych, mimo żółtych tabliczek, na których „stoi jak byk", że droga ta jest przeznaczona wyłącznie dla rowerzystów, zażywają na nich spacerów ku rozpaczy przejeżdżających kolarzy. Ciekawi jesteśmy co by powiedzieli przechodnie, gdyby tak z kolei rowerzyści zaczęłe jeździć na rowerach po chodnikach? (ur).

70 tys. bydgoszczan manifestowało na Placu Bohaterów Stalingradu

Już na długo przed rozpoczęciem wczorajszej manifestacji tłumy ludzi zebrały się na Placu Bohaterów Stalingradu. Na wiec szli wszyscy: robotnicy bydgoskich zakładów pracy, urzędnicy, młodzież zrzeszona w ZMP, harcerstwo, cała młodzież szkolna. Zewsząd ciągnęły wielkie tłumy na miejsce manifestacji.

Na trybunie honorowej miejsca zajęli przedstawiciele stronnictw politycznych, władz, organizacji społecznych, przodownicy pracy, liczna delegacja duchowieństwa pomorskiego oraz młodzieżowi przodownicy nauki i pracy społecznej.

Wielką manifestację pokojową zagaił przew. MKOP dr Jan Piechocki, wskazując na twórczy zapał narodu polskiego w walce o lepszą przyszłość. Mówca podkreślił wielkie sukcesy w naszym budownictwie socjalistycznym, które garstka nieopatrznych szaleńców chciałaby obrócić w gruzy.

Przodownik pracy Warsztatów Naprawczych PKP Alfons Budziak odczytał następnie rezolucję, w której pracownicy Warsztatów zobowiązują się dodatkowo przepracować 5.400 roboczogodzin wartości 25.820 zł.

Wzruszające były słowa młodej harcerki Niny Mokarskiej, apelującej do ojców i matek, aby głosowali za pokojem i tym samym przyczynili się do budowy nowych szkół, bibliotek, czytelni, świetlic i żłobków.

Administrator parafii Swornegacie w pow. chojnickim ks. Stefan Kotwarski stwierdził, iż patriotyczne duchowieństwo katolickie włącza się wraz z całym narodem do aktywnej walki o zachowanie i utrwalenie pokoju.

Wszystkie przemówienia były przerywane okrzykami na cześć pokoju, które spontanicznie podchwytywali manifestujący. Stalin — Bierut — Pokój — wykrzykiwano hasło, wyrażające pragnienia miliarda ludzi na całym świecie.

Po odczytaniu Manifestu do Narodu Polskiego PKOP przez murarkę bydgoską Marię Masłowską nad zebranymi uniosły się gołębie — symbol pokoju.

Wielki wiec manifestacyjny zakończono odśpiewaniem hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

(wan).

Bezpłatna nauka księgowości

Zdobycie awansu społecznego przez podniesienie swoich kwalifikacji zawodowych osiągnie każdy pracujący zawodowo obywatel bezpłatnie będąc uczestnikiem kursów zaocznych:
półrocznego kursu refer. biurowych admin. gosp.;
półrocznego kursu sprzedawców handlu detalicznego;
półrocznego kursu referentów akcji socjalnej;
półrocznego kursu pomocników księgowych itp.

Podstawą szkolenia jest samodzielna praca ucznia w domu nad dostarczonym materiałem nauczania (skrypty, podręczniki, kolokwia, zadania kontrolne itp.) Po ukończeniu kursu i zdaniu egzaminów otrzymuje uczeń świadectwo ukończenia kursu.

Szkolenie to prowadzi z polecenia Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — Wydział Zaoczny przy Państwowym Liceum Admin.-Gospodarczym dla Pracujących w Bydgoszczy przy ul. Kopernika 1.

Zapisy w sekretariacie szkoły do 25 maja br.

POM-y woj. bydgoskiego otrzymują nowoczesne maszyny

Państwowe Ośrodki Maszynowe woj. bydgoskiego otrzymały ostatnio z dostaw radzieckich 20 nowoczesnych kopaczek ziemniaczanych oraz nowe traktory do orki na ciężkich glebach.

Nowe maszyny rolnicze przyczynią się do dalszej mechanizacji prac

Zobowiązania junaków SP

W dniu dzisiejszym rozpoczął się Narodowy Plebiscyt Pokoju. W związku z tym junacy „Służby Polsce" na ćwiczeniach praktycznych i koncentracjach podejmują liczne zobowiązania. Członkowie hufca „SP" szkoły im. M. Kopernika w Bydgoszczy włączając się w ruch Obrońców Pokoju postanowili podpisać w 100 proc. karty plebiscytowe, zobowiązali się podnieść wyniki w wyszkoleniu liniowym i politycznym oraz przeprowadzić w czasie Plebiscytu Pokoju zbiórki pieniężne na fundusz Światowej Rady Pokoju.

Podobne zobowiązania podjęła również młodzież I i II Państw. Szkoły Ogólnokształcącej, szkół zawodowych nr 2 i 4 oraz Państwowego Liceum Mechanicznego Nr 2 i Liceum Weterynaryjno - Rolniczego.

Rzemiosło bydgoskie w pierwszych szeregach obrońców pokoju

W dniu 15 bm. odbyło się w Bydgoszczy masowe zebranie rzemiosła bydgoskiego, zorganizowane przez Okręg. Zw. Cechów

Zebranie zagaił prezes Okręg. Zw. Cechów ob. Ziółkowski, powołując do Prezydium: prezesa Izby Rzem. ob. Jankowskiego, dyr Izby Rzem ob. Jabczyńskiego oraz przedstawiciela WKSD ob. Krystka.

Zasadniczym celem zebrania było poinformowanie zebranych o przygotowaniach do akcji Narodowego Plebiscytu Pokoju. Referat o plebiscycie wygłosił dyr. Zw. Spółdz. Rzem. ob. Krystek, naświetlając zadania całego postępowego społeczeństwa polskiego wobec uchwał Światowej Rady Pokoju. „Wszyscy na front walki w obronie pokoju" — tymi słowy zakończył swój referat ob. Krystek.

Po dyskusji na wniosek ob. Kwiryna Kamińskiego, przyjęto rezolucję piętnującą knowania podżegaczy imperialistycznych w celu wywołania nowej wojny i zburzenia pokoju w świecie.

Rzemiosło bydgoskie przyrzeka stać twardo na gruncie walki o pokój, bo zna jego wartości, jak zna również to co oznacza śmierć i zniszczenie. Dlatego w imię niepodległości i utrzymania pokoju, weźmie gremialnie udział w podpisywaniu karty Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Konkursowe łowienie bydgoskich wędkarzy

Nawiązując do naszej notatki „Grochówka i ryby", w której poruszaliśmy sprawę konkursowego wędkowania w Lisimogonie — stwierdzamy, że przewidywaliśmy słusznie. Wyraziliśmy wówczas wątpliwość, czy połowy się udadzą. Jak się okazuje, zmieniono tereny łowieckie, gdyż w niedzielę brać wędkarska zbierze się o godz. 6,30 przy boisku Świtały i łowić będzie na kanale bydgoskim. Niestety nasze przewidywania były tylko częściowo trafne, gdyż do zmiany w pierwszym rzędzie przyczyniły się trudności techniczne. Jakie będą połowy możemy już dziś przewidywać. Radzimy jednak spróbować choćby tylko przy... bufecie z gorącą kiełbaską.

Tor dla Japp'ów

Jeśli ostatnie wyścigi motocyklowe nie zadowoliły w pełni wybrednych miłośników tego atrakcyjnego sportu, pocieszymy ich zapewnieniem, że już w najbliższą niedzielę Japp,y gwardyjskie pojadą nie na pokaz, a na serio.

Do meczu o mistrzostwo ligi międzyzrzeszeniowej CWKS — Gwardia, przebudowują gospodarze bydgoskiego stadionu tor żużlowy. Buldożer oraz dziesiątki rąk skracają do przepisowych rozmiarów tor, który otrzyma również bandę. A Japp'y niecierpliwie czekają na niedzielny dzień wielkiej próby. (han)

XXV koncert symfoniczny Z. Bytnar dyryguje gra B. Hesse-Bukowska

Najnowszy koncert Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej zapowiada się nader ciekawie. Można by określić go ogólnym tytułem: „Narodziny muzyki współczesnej". „Noc na łysej górze". Musorgskiego, przypomnianą nam ostatnio w filmie poświęconym jej twórcy, oraz suitę „Romeo i Julia" Prokofiewa usłyszymy w interpretacji Zdzisława Bytnara, dyrygenta Państw. Filharmonii Bałtyckiej, po raz pierwszy występującego na Pomorzu. Jako solistka przypomni się słuchaczom Barbara Hesse-Bukowska, laureatka Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, której gra spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem naszej publiczności w jednym z koncertów ubiegłego sezonu. Barbara Hesse-Bukowska grać będzie „Wariacje symfoniczne" Francka.



Barbara Hesse-Bukowska



Z. Bytnar

Koncert odbędzie się jak zwykle w piątek, o godz 19,30 w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

KOMUNIKATY

* ZKS „Stal" 20 bm o godz. 9 w lokalu własnym przy ul. Floriana odbędzie się plenarna konferencja z udziałem przedst. Rady Gł. ZS. „Stal", dyrektorów zakładów pracy, przew. rady zakładowej, sekretarzy podst. org., przedst. ZMP i przew. kół i klubów sportowych.

* Walne zebranie Pom. OZB odbędzie się 20 bm. o godz. 14 w sali ZS „Stal" ul. Floriana.

Dziś rozpoczynamy nowy etap walki o pokój

Gdzie złożymy karty plebiscytowe

Dzisiaj rozpoczyna się na terenie całego kraju Narodowy Plebiscyt Pokoju, który trwać będzie do 24 bm. Naród polski zjednoczony pod sztandarem pokoju weźmie udział w powszechnym głosowaniu, wyrażając w ten sposób solidarność z wielkim światowym obozem pokoju.

W Bydgoszczy dobiegły końca w dniu wczorajszym ostatnie przygotowania do plebiscytu. Całe miasto jest udekorowane emblematami i hasłami pokojowymi. Witryny sklepowe przybrane są efektownymi upiększeniami. Budynki przystrojono biało-czerwonymi, czerwonymi i niebieskimi flagami.

W dzielnicach: fabrycznej, kolejowej i na Szwederowie urządzono punkty głosowania, w których mieszkańcy, podzieleni według rejonów, składać będą karty plebiscytowe. Wykaz punktów głosowania przedstawia się następująco:

DZIELNICA FABRYCZNA

Rejon I — ul. 3 Września 1.
Rejon II i III — ul. Świętojańska (szkoła).
Rejon IV — ul. Dworcowa 82.
Rejon V i VI — Al. 1 Maja 9, Al. 1 Maja 73, Al. 1 Maja 125.
Rejon VII — ul. Leśna 19 (bursa PZBM).
Rejon VIII — ul. Leśna 19 (świetlica PZBM).
Rejon IX — Plac Weyssenhoffa (PINGW), plac przed Teatrem Ziemi Pomorskiej.
Rejon X — ul. Leśna 21.
Rejon XI — ul. Krasińskiego 7.
Rejon XII — ul. Konarskiego 4, Rzeźnia Miejska (świetlica).
Rejon XIII — Szpital Miejski (świetlica).
Rejon XIV — ul. Fordońska 17 (szkoła).

DZIELNICA KOLEJOWA

Rejon I — ul. Dworcowa 82.
Rejon II — ul. Dworcowa 83.
Rejon III i IV — ul. Sowińskiego (szkoła).
Rejon V — ul. Zygm. Augusta 2 (świetlica ZZK).
Rejon VI — ul. Saperów 207 (szkoła), ul. Żeglarska.
Rejon VII — ul. Garbary 24.
Rejon VIII — ul. Garbary 2 (świetlica).
Rejon IX — ul. Graniczna (świetlica Fabr. Sygnałów Kolejowych).
Rejon X — u zbiegu ul. Grunwaldzkiej i Granicznej.
Rejon XI — ul. Nowogrodzka 3.
Rejon XII — ul. Grunwaldzka (szkoła na Czyżkówku).
Rejon XIII — ul. Siedlecka 10.

SZWEDEROWO

Rejon I — ul. Nakielska 129.
Rejon II — ul. Pijarów (szkoła).
Rejon III — ul. Nakielska 11 (szkoła), ul. Nakielska 149 (Oddział Biblioteki Miejskiej).
Rejon IV — ul. Czerw. Krzyża 6 (PGR).
Rejon V — ul. Miedza 2 (świetlica).
Rejon VI — ul. Seminaryjna (Liceum Pedagogiczne).
Rejon VII — ul. Jana Olszewskiego 20 (szkoła).
Rejon VIII — ul. Kcyńska 35, ul. Dąbrowskiego (szkoła).
Rejon IX — ul. Gołębia 89 (świetlica Ligi Kobiet), ul. Szubińska i (Dom Starców).
Rejon X — ul. Leszczyńskiego 42.
Rejon XI — ul. Nowodworska 42.
Rejon XIII — ul. Leszczyńskiego (szkoła), ul. Traugutta 5.
Rejon XIII — ul. Grodzka 18.
Rejon XIV — ul. Karpacka (szkoła). ul Kujawska 102.
Rejon XV — ul. Karpacka (szkoła).
Rejon XVI — ul. Wład. Bełzy 2.
Rejon XVII — ul. Sandomierska 172, ul. Toruńska 155.
Rejon XVIII — ul. Marchlewskiego (szkoła).
Rejon XIX — Urząd Pocztowy nr 1 (świetlica).
Rejon XX — ul. Fordońska 44, szkoła na Siernieczku, świetlica ZSCh w Brdyujściu, (wan)

Sport

CZY KOLEJARZ BYDGOSZCZ ZŁAMIE STAL GRUDZIĄDZ?

Okres posuchy w poważniejszych imprezach bokserskich przerwie nareszcie mecz o mistrzostwo II ligi pomiędzy Kolejarzem Bydgoszcz i Stalą Grudziądz. „Derby" pięściarzy pomorskich w walce o prymat w II lidze odbędą się w sobotę 19 bm. o godzinie 19 na wolnym powietrzu (korty ZS Gwardia przy ul. Zamojskiego), a w razie niepogody w hali DOW przy ul. Dwernickiego.

Poszczególne walki zapowiadają się niezwykle interesująco. Weźmy dla przykładu choćby takie zestawienie par: Czajkowski (B) — Neumann, Nowak (B) — Znaniecki czy też Leczkowski (B) — Baranowski II. Zresztą z pewnością wszystkie walki będą prowadzone zacięcie, gdyż stawka meczu jest bardzo poważna.

OWKS BYDGOSZCZ — UNIA CZERSK 6:1

Drużyna piłkarzy OWKS Bydgoszczy myśli poważnie o zdobyciu w tym sezonie tytułu mistrza klasy wojewódzkiej. Ostatnio wojskowi rozgromili Unię Czersk w stosunku 6:1 (3:0), zdobywając bramki przez Kalinowskiego 3, Żukowskiego 2. Jedna padła ze strzału samobójczego. Następnym przeciwnikiem OWKS Bydgoszcz będzie Spójnia Grudziądz, z którą wojskowi zmierzą się w niedzielę 20 bm. na stadionie przy ul. Sportowej w przedmeczu „derbów" ligowców pomorskich Kolejarz Bydgoszcz — Gwardia Bydgoszcz.

KINO

Pomorzanin: Wesołe zawody (16, 18 i 20).

Polonia: Mussorgski (15.45, 18.15, 20.30).

Bałtyk: Wschodnie zaloty (15.45, 17.45 i 20).

Wolność: Pokój zdobędzie świat; Kronika filmowa nr 20/51. Świat młodych. Do redakcji nadszedł list; W nowej bibliotece (15.45); Upadek Berlina (II seria) (17.45 i 20).

Gryf: Czarci żleb (15.45, 17.45 i 20).

Mir: 15-letni kapitan (17 i 19).

Rozmaitości: Świat młodych. Nauka i technika. Zorza polarna. Słońce, ziemia i księżyc (od 16 do 24).

CO? GDZIE? KIEDY?

DYŻUR APTEK

Apteka Społ. nr 13 (Al. 1 Maja 27, tel. 23-14) i Apteka Społ. nr 17 (Śniadeckich 17, telefon 22-42)

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki: Wystawa Współczesnej Grafiki Polskiej (czynna od godz. 10—13 i od 16—18).

Muzeum im. Wyczółkowskiego: Zbiory stałe obrazów L. Wyczółkowskiego (czynne od godz 9—19).

TEATR

Czwartek: „Wczoraj i przedwczoraj" (g. 19).

RADIO

Piątek, 18 maja 1951 r.

6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty. 8.00 Melodie operetkowe. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Pieśni w wyk. K. Czekotowskiego. 16.50 Żółtym tramwajem na Bydgoskie Przedmieście. 18.15 Po naukę i wiedzę w służbie socjalizmu — audycja świetlicowa. 18.45 Audycja sportowa.

ŚWIAT JEST CIEKAWY

Zdobywamy północ

Kilka było przyczyn, dla których człowiek mimo potwornych warunków panujących w Aktryce silił się bez przerwy na zdobycie bieguna północnego.

Zaczęło się to już w XVI wieku i to z przyczyn niezmiernie prozaicznych: szukanie drogi handlowej. Po opanowaniu przez nietolerancyjnych Turków basenu Morza Śródziemnego i przecięciu w ten sposób od dawna już znanej południowej drogi do Chin i Indii narody handlowe pokusiły się o wytyczenie nowej, północnej drogi do tych krajów dokoła Europy i Azji.

Droga oczywiście nie zostaje odkryta, ale ludzie pierwszy raz poznają z bliska surowe ziemie Arktyki, a przy okazji mają możność... nadać im nazwy pochodzące od swych nazwisk. W ten sposób zdobyła swą nazwę cieśnina Davisa, zatoka i rzeka Hudsona, cieśnina Lancastera, zatoka i ziemia Baffina, morze Barentsa.

Ten ostatni kilkakroć przedsiębrał wyprawy w daremnym poszukiwaniu północnej drogi do Chin. Ostatnia wyprawa po 9 miesiącach zimowania na Nowej Ziemi częściowo została uratowana przez statki rosyjskie częściowo zaś odkryta została przez radziecką ekipę podbiegunową dopiero w... 300 lat później.

Na początku XIX wieku pojawia się na horyzoncie nowy cel wypraw podbiegunowych: polowanie na foki, morsy i wieloryby. Połowy wielorybów rozpoczęły się zresztą jeszcze za czasów Davisa, ale maksimum swe osiągnęły dopiero za życia Barrowa, który z typowo angielskim zmysłem handlowym przeforsował w parlamencie uznanie wypraw północnych za wyprawy narodowe. Najbardziej znanym z tego okresu zdobywcą północy jest Franklin. Zorganizował on 3 wyprawy. Z dwóch pierwszych powraca cała część załogi, z trzeciej (w której Franklin wziął udział już jako 60-letni starzec) liczącej 130 osób — nie powrócił nikt. W ciągu 34 następnych lat wszystkie narody świata zorganizowały 40 ekspedycji ratunkowych, które odkryły mnóstwo szczegółów lądów północnych, tylko nie potrafiły odkryć najdrobniejszego śladu tego, czego właśnie szukały: wyprawy Franklina.

A potem nowy cel: naukowy! Amundsen wyznacza dokładne położenie magnetycznego bieguna północnego, Nansen bada Grenlandię. Wyprawy arktyczne coraz staranniej są przygotowywane, coraz mniej przypominają ryzykowną wycieczkę, a coraz bardziej — poważną, przygotowaną w najdrobniejszych szczegółach ekspedycję naukową. Mimo to z każnym dniem biegun północny pochłania nowe ofiary.

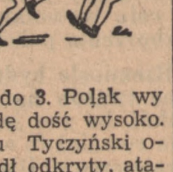
Erę wypraw na biegun drogą powietrzną rozpoczyna w r. 1897 Andreé. Rozpoczyna bardzo nieszczęśliwie. W 33 lata później norweski statek „Bratwaag" natknął się przypadkiem na ciała pasażerów pierwszego nadbiegunowego balonu. W r. 1925 na 2 hydroplanach wyruszyli ku biegunowi Amundsen i Ellsworth. Wrócili na jednym hydroplanie i to tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi. Rok później przelatuje nad biegunem na samolocie Byrd, a na sterowcu Amundsen, Ellsworth i Nobile. W 2 lata później Nobile wyrusza na własną rękę nad biegun na samolocie „Italia" i już nie wraca.

Dziś, głównie dzięki osiągnięciom ludzi radzieckich, którzy potrafili zainstalować daleko na północy szereg stacji meteorologicznych a także rozpoczęli wydobywanie bogatych kopalin ukrytych w wiecznych śniegach biegun północny znacznie stracił na swej grozie. (z)

Gościański walczył najlepiej

w pierwszym dniu mediolańskim

MEDIOLAN. W poniedziałek 14 b m. rozpoczęły się trzecie po wojnie mistrzostwa Europy w boksie. Z Polaków walczyli już Tyczyński, Gościański, Kasperczak, Antkiewicz i Chychła. Debisz, Paliński i Grzelak będą walczyli dopiero w ćwierćfinale w czwartek.



Tyczyński spotkał się z Węgrem Kisfalvi. Polak rozpoczął dobrze walkę narzucając szybkie tempo, łatwo przechodził na pół dystans zadając ciosy obu rąk. Po jednym z jego sierpów Węgier znajduje się na deskach do 3. Polak wygrywa pierwszą rundę dość wysoko. W następnym starciu Tyczyński obrał złą taktykę. Szedł odkryty, atakował szeroko i inkasował wiele ciosów Węgra, który walczył stale w defensywie skutecznie punktując. Tyczyński w ferworze walki zadał kilka ciosów poniżej pasa za co w trzecim starciu otrzymał napomnienie. Na finiszu Polak osłabł i Kisfalvi wygrał spotkanie. Polak jak na debiut wypadł dobrze.

W wadze ciężkiej Gościański walczył z rutynowanym Szwajcarem Mühlerem. Mühler chciał początkowo narzucić swój system walki i idąc dość chac ycznie naprzód usiłował znaleźć luki w gardzie swego przeciwnika. Początkowo udawało mu się to. Szwajcar trafił raz Gościańskiego niebezpiecznie. Polak przetrzymał jednak krytyczny moment i walczył dalej uważnie. W drugim starciu Gościański uzyskuje coraz większą przewagę. Posyła Szwajcara dwa razy na deski do 7, a w końcu starcia Mühler znów znajduje się na deskach, przy czym gong ratuje go od wyliczenia. W trzecim starciu walka stała się jednostronna, Polak goni Szwajcara po ringu i posyła Szwajcara po raz trzeci na deski. Sędzia przerywa nierówną walkę, ogłaszając zwycięstwo Gościańskiego przez techniczne k. o.

W pozostałych walkach popołudniowych padły następujące wyniki: w muszej Lecovic (Jugosławia) pokonał Mathiasa (Luksemburg) w piórkowej Dold (Irlandia) wygrał z Van Daele (Szwajcaria) Andersen (Norwegia) wygrał z Vandstromem (Szwecja), Travers (Szwajcaria) wygrał z Taastum, Lewis (Anglia) wygrał przez t. k. o. z Ozary (Włochy) W. Ventaja (Francja) wygrał w drugiej rundzie przez k .o. z Dyma (Jugosławia), Ginanini (Włochy) wygrał na punkty z Langerem (Niemcy Zach.) w wadze ciężkiej Tyssman (Holandia) wygrał przez k .o. w pierwszej rundzie Oolmain (Irlandia) Di Segni (Włochy) wygrał na punkty z Hofstaterem (Austria).

Wieczorem odbyło się oficjalne otwarcie mistrzostw poprzedzone defiladą wszystkich drużyn.

Z Polaków jako pierwszy walczył w wadze muszej Kasperczak. W pierwszej kolejce trafił na Fina Hamalainena. Obaj przeciwnicy zaczęli walczyć dość nerwowo. Kasperczak był początkowo stroną atakującą, dość dobrze walczył w zwarciu i w pierwszej rundzie uzyskał minimalną przewagę. W drugim starciu Fin zmienił taktykę zaczął atakować krótkimi, celnymi ciosami, których Kasperczak nie potrafił parować i Fin zdobywa przewagę. W trzecim starciu tempo walki nie osłabło. Kasperczak próbował nieco chaotycznie finiszować, Hamalainen odpiera jednak ataki i do końca walki utrzymuje inicjatywę, eliminując z dalszych rozgrywek mistrza Europy.

W w. koguciej Grzywocz walczył z Bucherem (Szwajcaria) Polak od razu ruszył do ataku i myląc Szwajcara zwodami ciała trafia lewymi prostymi. W następnym starciu tempo walki osłabło. Walczący nieczysto Bucher pchał się na Grzywocza. Polak nie znalazł rady — na taki system walki. Mimo wszystko lepszym pięściarzem był Polak, który spotkanie wygrał zasłużenie.

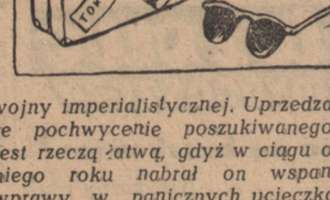
Po wtorkowych walkach do ćwierćfinałów zakwalifikowało się sześciu Polaków. W w. koguciej Grzywocz walczył z Mazurkiewiczem (Austria), w lekko-półśredniej — Debisz z Schilingiem (Niemcy Zach.), w półśredniej — Chychła z Woutersem (Belgia), w półciężkiej — Grzelak ze Stormem (Szwecja), w ciężkiej — Gościański z Di Segni (Włochy).

Nasz konkurs: „Szukamy podżegaczy wojennych"

Kto to jest?

List gończy nr 2

Uwaga! Uwaga! Poszukiwany jest krwawy ludobójca, odpowiedzialny za śmierć setek tysięcy ludzi, za zniszczenie dziesiątków miast i za rozpętanie nie przebierającej w środkach



wojny imperialistycznej. Uprzedza się, że pochwycenie poszukiwanego nie jest rzeczą łatwą, gdyż w ciągu ostatniego roku nabrał on wspaniałej wprawy w panicznych ucieczkach i odwrotach. Według niesprawdzonych danych zbrodniarz ten ukrywa się w jednej z amerykańskich lecznic, gdzie smaruje sobie boki i inne części ciała po cięgach jakie sprawili mu ci, na których w zbójecki sposób napadł. Znaki rozpoznawcze: ciemne okulary, uwalany krwią mundur.

*

Dzisiaj zamieszczamy drugi z serii 5-ciu kuponów naszego nowego konkursu. Kupony należy wypełnić, wyciąć i po zebraniu wszystkich przesłać do redakcji IKP. Zwycięzców oczekują cenne nagrody.

KUPON Nr 2

List gończy nr 2 poszukuje...

....

(nazwisko podżegacza wojennego)

Nazwisko i imię

....

(czytelnika)

Adres

....

Odpowiedzi prawnika

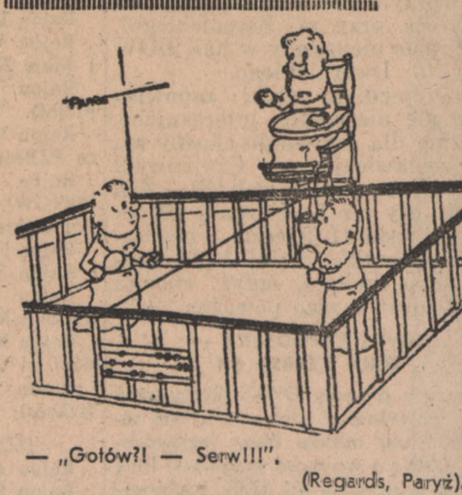
Czytelnik z Wąbrzeźna. Obywatelowi „X" przysługuje prawo domagania się od Iksińskiej wynagrodzenia za cały okres pracy, jaką włożył w jej gospodarstwo.

RADIO

PIĄTEK, 18 MAJA 1951 R.

5.00 Początek audycji. 5.03 Sygnał czasu. 5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Wiadomości poranne, 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka. 6.45 Program dnia. 7.00 Dziennik poranny. 7.20 Wszechnica Radiowa. 7.40 Muzyka. 7.55 Wiadomości poranne. 8.55 Przerwa. 11.45 Głos mają kobiety. 11.52 Polska pieśń masowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Wieś tańczy i śpiewa. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Program dnia. 13.30 Do książeczki książeczka — będzie biblioteczka — audycja dla klas III — IV. 13.50 Koncert solistów. 14.30 Jak pracuje chór szkolny. 14.50 Koncert zespołu Wasiaka. 15.20 W Morskim Urzędzie Zdrowia — pogadanka. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Audycja literacka. 16.10 Muzyka. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Reportaż. 17.15 Koncert zespołu mandolinistów E. Ciukszy. 17.40 Koncert chóru PR. 18.00 Nowości poetyckie. 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.20 Beethoven — Sonata „Appassionata. 19.43 Rozmowa z literatami, artystami i działaczami kultury na Pomorzu. 19.58 Stan pogody. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Koncert masowy. 21.15 Muzyka. 21.40 Muzyka. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Kwartety Beethovena. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka. 23.55 Program na dzień następny.

HUMOR



— „Gotów?! — Serw!!!".

(Regards, Paryż).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42
DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY
ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29
Prenumerata pocztowa 3,60 zł, przez roznosiciela 3,90 zł miesięcznie Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca – Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE.
PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861.
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. – WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA – NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10 80 zł za tekstem 4 50 zł nekrologi 3,— zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem) W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy – Konto PKO „IKP" nr VI-140.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna – Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33 41 i 33 42
E-II-11125